NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

No. 289. PONIEDZIAŁEK, DNIA 10-GO GRUDNIA, (MONDAY, DECEMBER 10)1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

JUGOSŁAWJA GOTOWA DO WOJNY

MOCARSTWA SZUKAJĄ DROGI DO ZGODY.

Liga Narodów w Kłopotliwem Położeniu: Gdy Zgani Węgry, Narazi Się Włochom, Gdy Je Uniewinni, Francja i Mała Ententa Oburzą Się.

BIULETYN.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT.) — W czasie dyskusji w Genewie nad oskarżeniem Węgier przez Jugosłowję, delegat polski, Komarnicki, oświadczył, że konflikt jugosłowiańsko-węgierski jest bardzo bolesny dla Polski, która uważa oba te narody za swych prawdziwych przyjaciół. Polska jak najkategoryczniej potępia każdy teror i jest gotowa przyłączyć się do wspólnej akcji, mającej na celu wytępienie tego zła. Delegat Komarnicki przypomniał, że po zamordowaniu min. Pierackiego, Polska otrzymała pełną satysfakcję innego kraju, który deportował szereg terorystów na wyraźne żądanie Polski. Polska jest gotowa współpracować z Ligą Narodów w celu przywrócenia przyjaznych stosunków międzynarodowych.

Genewa, 10 grudnia. — Przedstawiciele Jugosławji oświadczyli wczoraj wyraźnie, że Jugosławja wycofa swe oskarżenie z Ligi Narodów i użyje metod bezpośrednich w celu porachowania się z Węgrami, chyba że Liga Narodów otwarcie i niedwuznacznie nazwie Węgry wspólnikiem w spisku i zamachu na króla Aleksandra, aby w ten sposób otrzymać satysfakcję.

Stanowisko Jugosławji znacz nie pogorszyło sytuację. Obie strony są jeszcze bardziej oburzone na siebie, a przedstawiciele mocarstw, Francji, Anglji i Włoch, podważają wysiłki w celu pokojowego zlikwidowania groźnego konfliktu.

Stanowisko Francji, którą reprezentuje Laval, jest, aby z decyzją Ligi Narodów w tej sprawie nie zwlekać, lecz jak najprędzej wydać wyrok, ponieważ zwłoka w tym wypadku pogłębia zatarg, który może się zamienić w katastrofę.

Inego zupełnie zdania jest Wielka Brytanja, którą reprezentuje kapitan Eden. Anglja proponuje dłuższą zwłokę z decyzją Ligi.

Premjer Laval odbył wczoraj konferencję z kapitanem Edenem i baronem Aloisi, reprezentantem Włoch. Na konferencji, która trwała przez całą noc prawie, szukano sposobu załagodzenia groźnego nieporozumienia. Po konferencji oznajmiono, iż przedstawiciele trzech mocarstw posiadają nowy plan, który zapewni zgodę. Plan ten ma być dzisiaj przedstawiony na zebraniu Rady Ligi Narodów.

Stanowisko Jugosławji i Węgier pozostaje nadal bez zmiany. Jugosławja żąda od Węgier pełnej satysfakcji i grozi wypowiedzeniem Węgrom wojny, jeżeli tego nie otrzyma, czy to wprost od Węgier, czy też za pośrednictwem Ligi Narodów. Węgry twierdzą, że są mylnie przez Jugosławję posądzane o należenie do spisku morderczego przeciw królowi Aleksandrowi, którego zabito w Marsylji. Przedstawiciel Węgier oznajmił, że teroryści międzynarodowi na szereg miesięcy przed katastrofą w Marsylji, wydali wyrok śmierci na króla Aleksandra. Wyrok taki zapadł na zebraniu kroackiem w Belgji. Węgry twierdzą, że katastrofa w Marsylji była rezultatem niezadowolenia ,panującego w samej Jugosławji.

Czechosłowacja i Rumunja opawiadają się stanowczo po stronie Jugosławji, swojej sojuszniczki w Małej Entencie, oświadczając swą gotowość nawet chwycić za broń, jeżeli Jugosławja nie otrzyma pełnej satysfakcji od Węgier.

Stalin Widzi Czarną Przyszłość w Razie Wojny.

"Wycie Szakali Nas Nie Przeraża"—Oświadcza Radek.

New York, 10. grudnia. — W organie Fundacji Carnegie'go dla międzynarodowego pokoju w ostatniem wydaniu ukazał się artykuł Józefa Stalina, dyktatora Rosji sowieckiej. W artykule tym Stalin ostrzega świat kapitalistyczny, aby się nikt nie ważył walczyć z Rosją sowiecką, ponieważ walka ta jest zgubna dla samego kapitalizmu. Pertraktacje rozbrojeniowe w Genewie Stalin nazywa „byznesową pogadanką dla powiększenia zbrojeń".

— Zbliżamy się wszyscy do nowej wojny imperjalistycznej — mówi dalej Stalin w swym artykule. „Wojna ta niezawodnie wywoła szereg rewolucyj, które podminują istnienie systemów kapitalistycznych w wielu krajach. Rosja jest gotowa walczyć do ostatka w obronie postępu, jaki osięgnięto po rewolucji w Rosji'.'

Stalin mówi dalej, że w razie wojny, każde państwo, które dwóch frontach: przeciw Rosji będzie musiało walczyć na dwóch frontach: przecw Rosii i przeciw sympatykom Rosji sowieckiej, których Rosja posiada wielu we wszystkich krajach. Sympatycy ci gotowi są zadać śmiertelny cios temu, kto się odważy podnieść oręż na ojczyznę klasy robotniczej wszystkich krajów. Stalin zapewnia dalej, że państwa agresywne, które wystąpią zbrojnie przeciw Rosji, muszą ponieść klęskę. W krajach tych powstanie rewolucja, która obali rządy burżuazyjne.

Moskwa, 10 grudnia. — Karl Radek, czołowy publicysta sowiecki, zamieścił ostatnio artykuł w Izwiestjach. Autor zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby w Rojsi powstało groźne niezadowolenie wśród mas po ostatnio przeprowadzonej czystce i wystrzelaniu kilkudziesięciu działaczy antykomunistycznych. Radek twierdzi, że „wycie szakali już nas nie przeraża" i pogłoski o rzekomych nurtach rewolucyjnych w Rosji są tylko plotkami z biur propagandy antykomunistycznej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jugosławja widać czuje się na siłach, kiedy pomimo napomnień mocarstw, Francji i Anglji, i pomimo niebezpieczeństwa wojny, chce się porachować z Węgrami. Za plecami Jugosławji stoi Francja a za plecami Węgier, Włochy. Rzeczoznawcy powiedzieli, że przed upływem 1934 roku, wojna w Europie wybuchnie. Do nowego roku już blisko, dlatego Jugosławja powinna się spieszyć.

* * *

W Pradze, stolicy Czechosłowacji, powstał niedawno temu „wielki bank oszczędnościowo-kredytowy" z kapitałem zakładowym w sumie $50. Organizatorami banku byli Czesi, a była ich aż 12. Bank niestety począł chwiać się wkrótce po założeniu i zmuszony był ogłosić plajtę. Obecnie wszyscy bankierzy są w sądzie i opowiadają sędziemu, w jaki sposób chcieli się dorobić na naiwności ludzkiej.

* * *

Choć wojny w Europie jeszcze niema i choć jest nadzieja, że jej nie będzie, to jednak niektórzy ludzie chwalą sobie groźny stan w Europie, twierdząc, że świat przynajmniej na chwilę będzie mógł oderwać swe myśli od depresji i zająć się sytuacją w Europie.

Powrotny ruch na rolę pozyskał nowego rekruta w osobie Leopolda Stokowskiego, znakomitego muzyka, który ustąpił ze stanowiska dyrektora orkiestry filadelfijskiej i oznajmił, że przenosi się zaraz z rodziną na swoją farmę w Kalifornji i zajmie się farmerstwem. Nie będzie wprawdzie sadził kukurydzy ani warzyw, ale będzie hodował rzadkie i piękne kwiaty wschodnie. — Kto wie, może p. Stokowski jeszcze zabłyśnie jako znamienity dyrygent symfonji barw i zapachów.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 10-go grudnia: — Najśw. Marji Panny Loretańskiej.

Jutro, wtorek, 11-go grudnia: — Św. Damazego I. pap.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:07.
Zachód słońca o godz. 4:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, we wtorek pogoda przy umiarkowanej temperaturze. Umiarkowany północny wiatr przechodzący dziś w północno-zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 25 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 19 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

— Wolimy wystrzelać kilku set białogwardzistów — pisze Radek — aniżeli narazić miljony robotników sowieckich na cierpienia i utratę pokoju.

NIECH FAKTY MÓWIĄ.



Miasto Otwiera Kampanję Przeciw Nadużyciom w Tawernach.

Godziny Zamknięcia Muszą Być Przestrzegane.

Onegdaj nakazano ogólne obostrzenie nadzoru policyjnego nad przestrzeganiem prawa w tawernach, oraz wznowienie kampanji przeciw norom szulerskim w Chicago i całym powiecie Cook.— Sygnał do tej kampanji dał burmistrz Kelly, który ostrzegł, że jeżeli prawa nie będą ściśle przestrzegane, dawne nadużycia towarzyszące handlowi trunkami znowu zabagnią miasto.

Kampanja przyniosła następujące ważniejsze wydarzenia:

1.—Burmistrz Kelly odwołał licencje pięciu lokali, wśród nich notorycznego klubu „K-9", przy West Walton Place, ekscentrycznego miejsca schadzek nocnego życia.

2.—Komisarz policji Allman oznajmił, że ogólny rozkaz wydany w czwartek, polecający wszystkim kapitanom policyjnym nakazanie patrolowym wykonywanie bez żadnych wyjątków ordynansu ustanawiającego godziny zamykania tawern, będzie ściśle przestrzegany. — Wczoraj rano, tawerny zamknęły swoje podwoje punktualnie o godz. 2-ej rano, i tylko kilka próbowało przedłużyć swoje godziny. W dni powszednie, wszystkie wyszynki będą zamykane o godz. 1 w nocy, jak przewiduje ordynans.

3. — Prok. Courtney odesłał z powrotem do stacyj regularnych 28 policjantów chicagoskich, poprzednio przydzielonych do służby w jego biurze.

4. — Szeryf Toman wysłał rozkazy, że głośny nierząd w oberżach i tawernach w całym powiecie musi być wymieciony do czysta.

Na swojej konferencji prasowej burmistrz Kelly powiedział, że sam jest liberałem i nie chce blokować przyzwoitej, umiarkowanej zabawy w Chicago, nie chce jednak równocześnie pozwolić na powrót dawnych nadużyć.

Burmistrz oświadczył, że chodzi mu przedewszystkiem o wymiecenie nowych lokali będących miejscem schadzek znanych kryminalistów.

Otwarta w sobotę kampanja zaczyna już dawać rezultaty. Kapitanowie policyjni raportowali, że wszystkie wyszynki zamknęły swoje podwoje o godzinie 2 wczoraj rano i że sprzedaż trunków ustała również we wszystkich restauracjach i kawiarniach nocnych. Tylko jedno pogwałcenie ordynansu raportowano ze śródmieścia. Policja zastała kilkadziesiąt par tańczących, pijących i jedzących w barze Stinson Crystal, przy Michigan ave., o godzinie 3:20 w nocy. Detektywi aresztowali dwóch bartendrów, jednego kelnera i klerka.

Burmistrz Kelly i komisarz policji Allman podkreślili, że chodzi im nie tyle o zamykanie wyszynków co do minuty, ile o zaprowadzenie w nich przyzwoitych warunków.

Rząd Dobiera Się Do Skóry Handlarzom Narkotykami.

Washington, 10 grudnia. — W jednoczesnych obławach w każdem większem mieście w Stanach Zjedn. podczas nocy w piątek i sobotę, agenci rządowi i policja wykonały gwałtowny atak na handel narkotykami aresztując 416 mężczyzn i kobiet oskarżonych o pokątną sprzedaż i kupowanie narkotyków.

Dowiedziano się, że rozkazy najazdów wydał przed kilku dniami Harry J. Anslinger, komisarz narkotyczny. Komentując rezultaty najazdów, komisarz Anslinger powiedział:

„Byłoby oczywiście za wiele mówić, że złamaliśmy przemysł narkotyczny, z pewnością jednak zadaliśmy mu dotkliwy cios."

Chicago było jednem z pierwszych miast, w których urządzono obławy.

Agenci federalni aresztowali 75 osób w powiecie Cook, prócz aresztowań dokonanych przez policję. Deputowany komisarza L. J. Ruppel miał komendę w Chicago nad obławami i wrócił w sobotę do Washingtonu. Jak można się dorozumiewać, obławy będą trwały w dalszym ciągu.

Obławy skierowane przeciw narkomanom i handlarzom narkotyków w Chicago odbywały się przez cały zeszły tydzień i agenci skonfiskowali narkotyki wartości $150,000. P. Elizabeth Bass, dyrektorka lokalnego biura, powiedziała, że aresztowano ogółem 125 osób. Ostatnią grupą podejrzanych, ujętą w sobotę, było 11 Chińczyków.

Wczoraj nad ranem, policja i agenci federalni aresztowali sześć osób w tem cztery kobiety i dwóch mężczyzn. Jednym z aresztowanych jest Bennie Bean, lat 56, który niedawno odbył termin w więzieniu federalnem za sprzedawanie narkotyków. Uważa się ga za główną figurę w handlu narkotykami w dzielnicy zachodniej miasta.

EMIL HAECKER, WODZ SOCJALISTOW POLSKICH, NIE ŻYJE.

Warszawa, 10. grudnia. (PAT.) — Emil Haecker, redaktor naczelny „Naprzodu" i jeden z główniejszych wodzów socjalistów polskich, zmarł w Krakowie. Udar serca był powodem zgonu. Zmarły w chwili śmierci liczył 60 lat życia.

50,000 NOWYCH DOMÓW PO $21 MIESIĘCZNIE.

Stalownie i Kopalnie Planują "Miasta Kompanijne".

Cleveland, O., 10 grudnia.— Największy w historji kraju projekt budowy domów mieszkalnych, przewidujący konstrukcję 50,000 nowoczesnych domów dla „miast kompanijnych" przemysłów stalowego i węglowego, może stać się częścią składową programu federalnej administracji budowlano-mieszkaniowej.

Koszt wyniósłby około $150,000,000, nie wliczając parcel budowlanych, i tysiące robotników stalowych, cieśli i innych rzemieślników znalazłoby pracę.

Urzędnicy wykonawczy przemysłów stalowego i węglowego w tym dystrykcie zachowali rezerwę, kiedy ich pytano o szczegóły planu, ale kilku przedstawicieli stalowni omawiało ten projekt a administracja mieszkaniowa miała się odnieść przychylnie do planu.

Oblicza się, że domy mogłyby być zbudowane kosztem $3,000 za jeden na ziemi należącej już lub zakupionej przez kompanje stalowe i węglowe. Zgodnie z federalnym programem mieszkaniowym, kompanja budująca dom za $3,000 na parceli wartości $500 mogłaby uzyskać pożyczkę rządową $2,800 dokładając ze swojej kasy tylko $200.

Plan przewiduje sprzedaż domów robotnikom kompanji na tych samych warunkach, jakie daje rząd przy udzielaniu pożyczki, co w wypadku domu wartości $3,000 wynosiłoby blisko $21 miesięcznie, przez dwadzieścia lat, włączając procenty i podatki.

46 Amerykanów Ma Więcej Niż Miljon Dochodu.

Bogaci — Bogacą Się, Biedniejsi — Ubożeją.

Washington, 10 grudnia. — Czterdziestu sześciu Amerykanów miało w zeszłym roku więcej niż po miljonie dolarów czystego dochodu, a jeden multymiljoner, najbogatszy człowiek w 1933, miał na czysto więcej niż pięć miljonów dolarów. Ujawnia to roczne sprawozdanie biura podatków wewnętrznych.

Cyfry te stanowią pewnego rodzaju oświetlenie dla kampanji o ponowny podział bogactwa, propagowany w różnych formach przez pewnych doradców administracji i licznych członków kongresu — osobliwie przez sen. Huey Longa z Louisiana.

Miljonerzy, korporacje i spekulanci byli pierwszymi, którzy zyskali na Nowym Ładzie i sprowadzonej przezeń poprawie gospodarczej, podczas gdy rok 1933 przyniósł jeszcze mniejsze dochody wielkiej średniej klasie amerykańskiej i tym, którzy żyją z pensyj, procentu od inwestycyj i zarobków byznesowych. Cyfry wykazały, naogół, dalsze skurczenie się dochodów aż do $25,000 rocznie, oraz zwyżkę w kategorjach dochodów powyżej tej sumy.

Biuro podatków wewnętrznych nie podało żadnych szczegółów o najbogatszym człowieku w zeszłym roku, który miał na czysto ponad pięć miljonów dochodu, ani też o pozostałych miljonerach, którzy mieli ponad miljon dochodu. Dowiedziano się jednak, że z tych ostatnich 29 miało pomiędzy 1 a 1½ miljona dochodu, sześciu pomiędzy 1½ a 2 miljony, ośmiu pomiędzy 2 a 3 miljony, 1 pomiędzy 3 a 4, i jeden pomiędzy 4 a 5 miljonów czystego dochodu.

W roku 1932 nikt nie miał więcej niż pięć miljonów dochodu, a tylko 20 osób miało miljon lub więcej. Innemi słowy, rok 1933 przysporzył Ameryce 26 nowych miljonerów.

W 1932, czyste dochody $5,000 lub mniej zgłosiło 3,420 995 osób. W roku 1933 liczba tych dochodów spadła do 3,339, 602.

Ogólny czysty dochód w 1932 wynosił $11,185,499,309. W 1933 spadł on do $10,845, 653,532.

PREZYDENT MOBILIZUJE SIŁY NARODU DO WOJNY ZE ZBRODNIĄ.

600 Delegatów Na Konferencji w Stolicy.

Washington, 10 grudnia. — Z Prezydentem Rooseveltem i prok. gen. Cummingsem na czele, Ameryka otwiera dzisiaj generalną ofensywę przeciw zorganizowanej zbrodni i rakieterstwu.

Sześciuset delegatów zjechało się ze wszystkich stron kraju do stolicy na 4-dniową konferencję dla przeciwdziałania zbrodniczości, zwołaną przez prokuratora generalnego. Oczekuje się, że konferencja wyłoni obszerny plan zmiażdżenia hulających zuchwale w kraju szajek kryminalnych i wrogów publicznych wymykających się jeszcze z rąk władzom policyjnym.

Prezydent Roosevelt otworzy dzisiaj wieczór konferencję mową programową. Uważa on szerzenie się przestępczości i zbrodni za wyzwanie rzucone lepszym elementom w kraju i rzuci całą siłę swojej administracji za tym ruchem, mającym zadać śmiertelny cios procedorowi kryminalnemu.

Innymi mówcami będą Henry C. Stimson i Patryk J. Hurley, sekretarz stanu i sekretarz wojny z gabinetu Hoovera.

Wśród 600 delegatów jest wielu ekspertów kryminologji oraz reprezentantów organizacyj społecznych i obywatelskich.

Z Chicago wyjechała wczoraj do Washingtonu grupa urzędników wykonywania prawa z prok. Courtney'em, komisarzem policji Allmanem i kpt. D. Gilbertem.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

PLAN LIKWIDACJI KONFLIKTU JUGOSŁOWIAŃSKO-WĘGIERSKIEGO.

Genewa, 10. grudnia. (Prasa Stow.) — Przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch po dłuższych naradach, przedstawili Lidze Narodów plan pokojowego załatwienia konfliktu jugosłowiańsko-węgierskiego, który powstał po zamordowaniu w Marsylji króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Przedstawiciele mocarstw proponują przeprowadzenie gruntownego śledztwa w sprawie zamordowania króla Aleksandra i ukarania surowo tych, którzy faktycznie są winowajcami. Mocarstwa wierzą, że Węgry zgodzą się na tę propozycję.

GDAŃSK STOPNIOWO WPROWADZANY W OBRĘB WPŁYWÓW NIEMIECKICH.

Gdańsk, 10 grudnia. (Havas.) — Albert Foester, wódz nazistów gdańskich, wywołał tu wczoraj sensację oświadczeniem, iż miał ścisłą kontrolę nad wyborami, które dały decydujące zwycięstwo nazistom gdańskim.

Obserwatorzy spraw gdańskich twierdzą, że Gdańsk, aczkolwiek powoli, jednak stale wprowadzany jest w obręb wpływów Rzeszy niemieckiej. Twierdzenie to jest oparte na współpracy nazistów niemieckich z nazistami Gdańska. Ostatnio wysłano z Gdańska do obozów ćwiczebnych w Prusach Wschodnich 170 gdańszczan. Organ nazistów gdańskich oznajmia, że ci, którzy wyjechali do Prus Wschodnich, uczynili to z własnej woli.

LITWA MA OBECNIE KŁOPOT Z NIEMIECKĄ STACJĄ RADJOWĄ.

Warszawa, 10 grudnia. (Havas.) — Depesze z Kowna, stolicy Litwy, donoszą, że w miejscowości Tilsit, w Prusach Wschodnich, z nielegalnej stacji radjowej nadawane są propagandowe programy radjowe dla Litwy. Programy te wchodzą w konflikt z programami radja litewskiego, ponieważ stacja w Prusach Wschodnich używa tych samych fal co i stacje litewskie. Miejscowość Tilsit znajduje się tuż na granicy Litwy.

BERENGER JEDZIE PRZYGOTOWAĆ WIZYTĘ LAVALA W RZYMIE.

Paryż, 10 grudnia. (Havas.) — Senator Henry Berenger, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, udał się w sobotę do Rzymu, aby reprezentować tam Francję na uroczystościach włosko-francuskich. W czasie swego pobytu w Rzymie, senator Berenger przygotuje grunt dla zapowiedzianej wizyty premjera Lavala w Rzymie. Sen. Berenger, odjeżdżając do Rzymu, oświadczył, że Laval zabierze ze sobą do Włoch życzenia całego narodu francuskiego w celu zawarcia z Włochami trwałego sojuszu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

PREZ. MOSCICKI GOSCIEM OO. ALBERTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT.) — Z okazji 15-lecia otwarcia pierwszego domu Braci Albertów w Warszawie i z okazji otwarcia nowego sierocińca tego Zakonu, prez. Ignacy Mościcki odwiedził nowy zakład, gdzie przyjęty został według tradycji chlebem i solą. Zakon Braci Albertów założony został przez Brata Alberta, który nazywał się Chmielowski, artystę malarza i bojownika o niepodległość Polski w 1863 roku. Po powstaniu Brat Chmielowski usunął się od życia światowego i założył zakon, mający na celu opiekowania się bezdomną młodzieżą i ratowania je od zepsucia.

„TORUN" USZKODZONY, LECZ BALONIŚCI POLSCY SĄ ZDROWI.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT.) — Z Moskwy nadchodzą raporty, donoszące szczegóły lądowania balonu polskiego „Toruń" w pobliżu miejscowości Krasnodar, na Kaukazie. W czasie musowego lądowania, „Toruń" został uszkodzoyn, lecz balonistom nic się nie stało. Baloniści wracają do Polski.

PIERWSZY KONGRES PROHIBICJONISTÓW POLSKICH.

Warszawa, 10. grudnia. (PAT.) — Pierwszy kongres prohibicjonistów polskich zebrał się w Warszawie jednocześnie ze zjazdem lekarzy abstynentów.

POLSKIE AUTOGYRO W BERLINIE.

Warszawa, 10 grudnia. (PAT.) — Polskie ministerjum komunikacji zamówiło w Londynie aeroplan typu autogyro dla celów eksperymentalnych. Podpułkownik Stachot rozpoczął podróż z Londynu do Warszawy na nowym aparacie, lecz został zmuszony z powodu gęstej mgły zatrzymać się w Berlinie. Pułk. Stachot spodziewany jest w Warszawie dzisiaj.

Nelsonowa w więzieniu.

Milan, Mich. — Pod silną strażą przywieziono tu w sobotę Helenę Nelsonową, wdowę po zabitym gangsterze — „Baby Face" Nelsonie, i umieszczono ją na federalnej farmie karnej, gdzie ma odbyć karę 1 roku i 1 dnia więzienia za pogwałcenie porolu.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

„Czystka" z list zapomogowych w New Yorku.

New York. — Komitet aldermański badający nieregularności w systemie zapomogowym, ujawnił, że od marca skreślono więcej niż 100,000 rodzin z list zapomogowych jako „niekwalifikujące się" do otrzymywania pomocy. Mimo to, na listach pozostaje jeszcze około 319,000 rodzin.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The state of Washington was named after Martha Washington			
2. The state flower of Utah is the red clover.......			
3. Valparaiso is the capital of Chile........			
4. Fire destroyed 1,000 buildings at Pittsburgh, Pa., on April 10, 1845........			
5. Steve Brodie jumped from the Brooklyn bridge in 1886			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Pierwszy Wysiłek Nowego Oddziału Macierzy Polskiej Na Jackowie.

Był To Wiec Werbunkowy z Urozmaiconym Programem.

W niedzielę wczorajszą, drugą Adwentu, w sali parafjalnej na Jackowie było wieczorem rojno i gwarno. Zebrała się dość spora liczba jackowian i jackowianek, których większość stanowiła młodzież obojga płci. Przy udziale tej młodzieży, odbył się pierwszy Wiec werbunkowy nowo założonego Oddziału pod nazwą „Crusaders" nr. 153 (Krzyżowców), a który to Wiec na długo pozostanie w pamięci tych, którzy nań przybyli i który to Wiec stał się pobudką dla Głównego Zarządu do urządzenia więcej takich Wieców nietylko na Jackowie, lecz i w innych parafjach. Wiec wczorajszy zagaił krótkiem przemówieniem prezes nowego Oddziału, p. Józef Schwartz, powołując na przewodniczącego programu sekretarza generalnego Macierzy Polskiej p. Pawła Hadamika. Program rozpoczęty został Marszem Macierzy Polskiej, kompozycji p. Władysława Kipkowskiego, który bez zarzutu odegrała panna Dorota Hadamikówna, córka sekretara generalnego. Łagodne i pełne harmonji tony rytmicznego marsza przyjemnym echem odbijały się o uszy słuchaczy. — Pierwszym do przemówienia powołany został prezes Macierzy Polskiej, p. Wojciech Soska, który jasno i dobitnie skreślił początki Macierzy Polskiej, założonej przez ks. Franciszka Gordona za inicjatywą ks. Wincentego Barzyńskiego, której pierwotnem zadaniem było starać się o łączność młodzieży polskiej w pracach naukowych, patrjotycznych i bratniej pomocy dla podniesienia ducha moralności i dobrobytu w społeczeństwie, a szczególnie między młodzieżą polską. Zadaniem dalszym Macierzy Polskiej, było, krzewić ducha oświaty przez występy publiczne, przedstawienia teatralne, odczyty literackie, ćwiczenia w muzyce, śpiewie i deklamacyj; fizycznie kształcić się przez ćwiczenia w oddziałach sokolich.

Później, prawił dalej mówca z organizacji ideowo - oświatowej powstała organizacja ubezpieczeniowa do którejby więcej młodzieży i starszych się garnęło i właśnie przez przeszło ćwierć wieku Macierz Polska jako organizacja ubezpieczeniowa polska i katolicka spełnia wiernie swoje zadanie w obranym a raczej wytkniętym sobie kierunku i dzisiaj zaliczana jest do większych i zasobniejszych organizacyj, w której skupia się młodzież i starsi polskiego pochodzenia i wyznania rzymsko - katolickiego. Zachęcał prezes Soska, szczególnie młodzież, ażeby zapisywała się do Macierzy Polskiej, a jeśli już nie do Macierzy, to przynajmniej do innej organizacji lecz polskiej i katolickiej, by ta młodzież zabierała miejsce starszych i kontynuowała pracę w tym samym duchu i według tych samych zasad wiary i polskości. Po tem pięknem przemówieniu, wystąpił ze śpiewem solowym p. Bolesław Łabno, członek chóru parafjalnego św. Jacka i odśpiewał dwa utwory, które zebrani na sali przyjęli z jak największem uznaniem. Do śpiewu akompanjowała na fortepianie panna Marja Sobczak. Drugą z kolei mowę wygłosił wiceprezes Macierzy Polskiej, dr. Jan J. Liss, który w sposób rzeczowy i zrozumiały zobrazował działalność Macierzy Polskiej, która żywy bierze udział we wszystkich sprawach obchodzących Polaków, stoi na silnym fundamencie finansowym i wypłaca pośmiertne spadkobiercom tak szybko, jak kompanje asekuracyjne, a we wielu wypadkach w dzień pogrzebu zmarłego członka lub członkini. Macierz Polska powiedział dalej dr. Liss posiada polisy tak dobre i korzystne, jak w obconarodowych kompanjach asekuracyjnych. Tylko trzeba zapoznać się bliżej z konstytucją tej organizacji — ciągnął dalej dr. Liss, a każdy będzie się starał pokochać tę organizację i do niej wstępować przy najbliższej sposobności. Powinszował nowemu Oddziałowi za ten pierwszy wysiłek w tym kierunku powiększenia szeregów Macierzy Polskiej i zapewniał członków tego Oddziału, że takie usiłowania bezwątpienia uwieńczone zostaną korzystnym rezultatem. Po mowie, która wywarła na wszystkich jak najlepsze wrażenie, wystąpiły ze śpiewem panny Ewelina i Marja Sobczakówny, które odśpiewały duet na który weszły aż trzy piękne utwory. Płynęły do uszu słuchaczy dźwięczne głosiki, zlewające się w piękną harmonję. Nic też dziwnego, że śpiew ten zachwycił wszystkich, domagając się naddatków. P. Jan S. Kozłowski, skarbnik Macierzy Polskiej był trzecim z kolei mówcą. — Przypomniał on słuchaczom dawniejsze życie towarzyskie Macierzy Polskiej, kiedy to Macierz Polska posiadała własny lokal klubowy w Dzienniku Chicagoskim, w którym zbierała się młodzież na rozrywki w wolnych chwilach. Nie od rzeczy będzie nadmienić, iż p. Kozłowski jest jednym z członków figurujących na papierach inkorporacyjnych (Charter Member). Po tej mowie panna Dorota Hadamikówna w sposób pochwały godny odegrała dwa trudne utwory na fortepianie, a gdy tony muzyczne umilkły, powołano ks. Stanisława Fiołka, C. R. członka nowego Oddziału Krzyżowców do przemówienia. Ks. Fiołek, C. R., uprzytomnił słuchaczom znaczenie nazwy „Crusaders". W barwnych słowach skreślił zadanie pierwotnych krzyżowców, którzy z krzyżem na piersiach walczyli w obronie wiary Chrystusowej. Ci właśnie walczyli z ciałem, powiedział Wiel. mówca. — Krzyżowcy nowego Oddziału, mają daleko większe zadanie i obowiązki prowadzenia ustawicznej walki z wrogiem duszy, który czycha każdej chwili by ją oderwać od Boga od Stwórcy, szczególnie w dzisiejszych czasach opętania pogańskiego i materjalistycznego. Nawiązał czcigodny mówca swe przemówienie do walki, jaką stacza obecnie Legjon Przyzwoitości ze zgnilizną. Wskazuje na zorganizowaną siłę, która zdobywa zwycięstwo a nigdyby takiego posłuchu ani rezultatów nie odnosiła, gdyby nie była zorganizowaną. Wobec tego stawia przed oczu słuchaczy organizację katolicką a nią jest Macierz Polska, która stoi na straży wiary, polskości i obyczajów ojcowskich i do niej zachęcał młodzież by kroki swe skierowała i zapisywała się dla dobra własnego materjalnego i dla dobra duszy, która do Boga należy. Publiczność w skupieniu wysłuchała przemówienia ks. Fiołka. Jeszcze nastąpił jeden duet złożony z panienek Adeliny Szpojda i Łucji Stankiewicz, które milutkiemi głosikami odśpiewały parę utworów. Przemówił jeszcze ks. proboszcz S. Kowalczyk, C. R., radząc by nowy Oddział powiększył swoje szeregi. Obrazy filmowe były finałem wczorajszego Wiecu.

NAGRODA LUBELSKA DLA PROF. KRZYŻANOWSKIEGO

Lubelski Związek Pracy Kulturalnej ustanowił doroczną nagrodę, przyczem nagroda ta nosi imię Hieronima Łopacińskiego; literacka, im. B. Prusa a artystyczna, im. K. Kotlicz-Rayskiego.

W roku bieżącym przyznano nagrodę naukową im. H. Łopacińskiego. Przypadła ona w udziale prof. Juljanowi Krzyżanowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, za całokształt, jak brzmi orzeczenie komitetu nagrody, dotychczasowej pracy naukowej w dziedzinie historji literatury polskiej, pracy, uwieńczonej dziełem „Romans polski XVI wieku," które wydało Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie.

Dwaj jasnowidzie.

P. Adolf Hitler ogłosił niedawno całemu światu w sposób jak najbardziej uroczysty, że panowanie jego trwać będzie — tysiąc lecia...

Jasnowidz hiszpański, Thomas Menes, którego przepowiednie są, podobno, niezawodne, opublikował w tych dniach horoskop dla Niemiec: czeka je w najbliższej przyszłości wojna domowa i upadek Hitlera, co ma ocalić Niemcy przed wojną zewnętrzną...

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Wczoraj Zamkniętą Została Wystawa Sztuk Pięknych.

Zakończenie wystawy Sztuk Pięknych jaką sekcja plastyczna Polskiego Klubu Artystycznego ostatnio urządziła w gmachu bankowym mieszczącym się pnr. 1200 N. Ashland ave., cieszyło się większem zdaje się powodzeniem aniżeli otwarcie. Publiczność stale do galerji przypływała, a po zwiedzeniu i dokładnem wyjaśnieniu przez p. Rogalskiego, artystę odchodziła. Uroczystość zamknięcia wystawy zagajoną została przez p. Mirosława Stenczyńskiego, prezesa P.K.A. stosownem powitaniem licznie zebranych gości. Wśród obecnych był też p. Staniewicz, reprezentant placówki konsularnej.

Zebranie było bardzo mile urozmaicone przyjęciem artystów i gości składające się z herbatki i smacznych ciastek, dostarczonych przez członkinie Klubu. W międzyczasie odbywała się tura galerji obrazów pod przewodnictwem p. Rogalskiego artysty-malarza. Później orkietsra mandolinistów „Lira" bawiła obecnykch przepięknie brzmiącemi tonami melodyjnych pieśni. Obecni w najwyższem skupieniu przysłuchiwali się tej pięknej muzyce darząc wykonawców hucznemi oklaskami. Na zakończenie przystąpiono do rozlosowania kilku obrazów ofiarowanych klubowi przez artystów: Czarnowskiego, i Mareskiego na pokrycie kosztów. Obrazy te zostały wygrane przez następujących: X. F. J. Ignatzego z North Chicago, p. J. Ziembę, sędziego Wład. La Buya, p. Władysława Krawca, artystę, pannę Różę Woźniak, panią Abratowską i p. Antoniego Kwapisza.

Podczas wszystkich dni trwania wystawy prac malarskich i rzeźbiarskich — zwiedzających było około 1,000 osób. Wystawa ta była pod każdem względem naukową, a Polonja chicagoska szczycić się może, że wśród niej jest zespół taki, który ją kulturalnie reprezentować mógł w obecnych czasach. Zrzeszenie tej małej garstki artystów stara się niejako podnieść poziom naszego stanowiska, bezustannie poświęcając się tej trudnej i mozolnej pracy artystycznej. Praca ta jest nader uciążliwa i niepopłatna, wymagająca wieloletniego ślęczenia i praktyki artystycznej. W zamian za to wszystko artyści ci żądają tak mało od ogółu. Pragnęliby oni bezwarunkowo większego jeszcze zainteresowania aniżeli doznali go od Polonji dotychczas, a tem samem większej zachęty do pracy. Wiadomo każdemu bezwątpienia, że każdy człowiek bez różnicy w której dziedzinie zatrudniony, musi mieć jakąś zachętę do dalszej pracy.

Jutro Wieczorek Bokserski Na Kazimierzowie.

Bokserzy z CYO. Staną Do Zawodów.

Zarząd CYO. na Kazimierzowie ma już wszystko przygotowane do odbycia wieczorku bokserskiego jutro, dnia 11go grudnia, w sali Sokol-Chicago, pnr. 2343 S. Kedzie ave., według zgóry zapowiedzianego programu. Odbędzie się dwanaście walk tęgich bokserów różnych wag, w których w znacznej liczbie występować będą lokalni bokserzy.

Instruktor bokserstwa w CYO., Paddy Kane zapewnia X. Leona Czyla, kierownika spraw CYO. na Kazimierzowie, że walki będą warte widzenia, że w walkach tych udział wezmą lepsi bokserzy z CYO. Center. — Przypuszczają, że nowi szampjoni, wygrywcy finałów ubiegłej środy, wezmą udział jutro w popisach.

Na wieczorku jutro spodziewani są J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil, X. L. Kroeck, Leon Rodak, Paddy Kane, Tom O'Connell i referent „Spike" McAdams, dawny kapitan drużyny bokserskiej z Uniwersytetu Notre Dame. Pierwsza walka na programie rozpocznie się o godz. 8:15 wieczorem.

Ald. Henryk Sonnenschein i szeryf Jan Toman także na walki te przybyć jutro mają.

Z parafji św. Kazimierza do walk na pięście jutro wieczorem staną członkowie tamtejszego oddziału CYO.: A. W. Klimke, B. Klimke, S. Haydock, J. Palica, A. Kawdow, I. Golusiński, E. Reininger i L. Haga. Ci za rywali mieć będą bokserów F. Allisa, B. Durkina, E. Nelsona, J. Bittnera, S. Smagalę, T. Kurtza i E. Muldoona.

Polki Proponują Park Ku Czci Wilsona.

Zarząd Miasta Ma Nabyć Grunt Od Spółki Klee Bros.

Związek Polek w Ameryce zaproponował zarządowi miasta Chicago zakupno gruntu spółki Klee Bros., przy narożnikach Milwaukee, Ashland avenues i ulicy W. Division i w tem miejscu zbudowanie parku ku czci Prezydenta Woodrow Wilsona.

List z odpowiedniem żądaniem na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożył obecnym aldermanom do przyjęcia ald. Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy. List ten podpisała panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Am. Oddano komunikat ten po odczytaniu do komitetu lotnictwa i miejsc zabawowych.

O trójkącie tym często słyszy się pogłoski. Niedawno temu głośną była sprawa budowy pomnika ku czci generała Kazimierza Pułaskiego, dawniej już ówczesny alderman Adamkiewicz proponował budowę pomnika ku czci Woodrow Wilsona; aby tym wszystkim pogłoskom położyć na razie koniec skomunikowaliśmy się z zarządcą spraw realnościowych spółki Klee Bros., który powiedział nam, że grunt ten po zburzeniu starego składu pozostanie nadal w posiadaniu tej spółki. Jeśli zarząd miasta Chicago chce, może nabyć grunt ten za dość przystępną cenę, powiedziano nam telefonicznie. Ale o podarowaniu gruntu czy to na park lub pod pomnik w biurze spółki Klee Bros., obecnie mowy niema.

Sześciu Bandytów Dokonało Napadu Na Wojciechowie.

Obrabowali Urzędników Tow. ŚŚ. Piotra i Pawła z $600 w Gotówce.

Uzbrojeni w rewolwery i strzelby bandyci onegdaj wieczorem wpadli do sali parafji św. Wojciecha, przy narożniku ulic 17ej i S. Paulina, kiedy tam odbywało się zebranie członków Tow. śś. Piotra i Pawła, i pod groźbą śmierci zmusili urzędników wyżej podanego towarzystwa do wydania im $600 w gotówce, przedstawiające podatek opłacony przez członków.

Pięciu bandytów na sali ustawiło się w różnych miejscach, gdy zaś szósty zajął się „skolektowaniem" pieniędzy jakie w części przeznaczone były dla Zjednoczenia P. R. K., do którego Tow. śś. Piotra i Pawła należy. Szósty bandyta ze strzelbą w ręku stanął przed Józefem J. Barciem, kasjerem wyżej wspomnianego towarzystwa, kazał mu podnieść ręce do góry poczem ze stołu sprzątnął pieniądze i te włożył do kieszeni.

Gdy powoli z sali wychodził na bandytę tego rzucił się Stanisław Stachnik, lat 21, z pnr. 1808 ul. W. 21sza, członek towarzystwa i gdy już miał bandytę poczęstować krzesłem po głowie, w tem przeszkodził mu inny bandyta, zwinniejszy od niego, kiedy silnem uderzeniem po głowie położył na podłodze dzielnego Stachnika.

Bandyci potem szybko wsiedli do automobilu i odjechali nim policji doniesiono o napadzie i rabunku.

Roztargniony profesor.

Dwaj uczeni w czasie lotu do stratosfery ulegli katastrofie i musieli wyskoczyć z gondoli balonu.

— Otwórz spadochron! — woła jeden z nich, widząc, że jego towarzysz z całym spokojem leci na złamanie karku.

— Po co? — odpowiada drugi. — Przecież deszcze nie pada.

Znalazł się powód.

Pani: Po czemu jaja?

Kupiec: Złotówka za tuzin.

Pani: Dlaczegoż tak drogie?

Kupiec: Bo przy tem zimnie kury nie chcą jaj znosić.

Pani: Tak! Ale za złotego, to się decydują?

120 procent.

— Jak dzielisz swoją pensję?

— 30 procent na komornę, 30 procent na ubranie, 40 procent na utrzymanie, 20 procent na rozrywki.

— Ależ to tworzy 120 procent!

— Właśnie, niestety!

Rekord nurków.

Narodowe towarzystwo geograficzne donosi, iż badacze głębin morskich Beese i Baron, opuścili się na głębokość 765 metrów w pobliżu wyspy Nonesuch, w archipelagu Bermuda, bijąc w ten sposób ustalony w 1932 r. rekord, 680 metrów. Użyte przez uczonych skafandry ważyły po 5,140 funtów.

Szczyt.

W pewnej farmie w stanie Nebraska pracują robotnicy z całego świata.

Któregoś dnia podczas godziny odpoczynku zjawił się właściciel farmy, wyjął z kieszeni banknot pięciodolarowy i zawołał:

— Kto z was jest najleniwszy ten dostanie pięć dolarów!

Wszyscy robotnicy zerwali się, wyciągając ręce po banknot.

Tylko jeden z nich, Włoch z okolic Neapolu, leżąc dalej na trawie mruknął:

— Przynieście mi te pięć dolarów.

Z JADWIGOWA

Z Tow. Najśw. Imienia Jezus.

W ciągu pięciu lat 200 młodzieńców, poniżej lat 21, mieszkających w parafji jadwigowskiej, stawało w sądzie dla chłopców, i w tym samym czasie 94 chłopców było postawionych przed sąd dla małoletnich. Od miesiąca maja, 1933 r., do maja, 1934 r., 33 chłopców znalzło się na stacjach policyjnych za różne przestępstwa.

Prawdą jest, że pewna liczba tych chłopców przyznaje się do należenia do parafji św. Jadwigi, gdy tymczasem okazuje się, że oni ani ich rodzice nie należeli do żadnej parafji.

Tow Najśw. Imienia Jezus przez komitet starszych, opiekuje się tymi młodocianymi przestępcami i współpracuje z ich rodzicami.

Największą bowiem pracą towarzystwa, jest skupić wszystkich chłopców pod sztandar Jezusowy i kierować programem, który buduje ich fizycznie i moralnie. Obecnie towarzystwo posiada drużyny niemal we wszystkich gałęziach sportu w Stow. Katolickiej Młodzieży, CYO., w drużynach skautów dla młodszych chłopców i oddział dla młodszych chłopców w szkołach elementarnych i wyższych.

*

Ks. Stanisław Smuda, C. R., były kapelan towarzystwa, który został przeniesiony na Marjanowo przed kilkoma dniami, postępując w ślady ks. Józefa Polińskiego, C. R., który rozpoczął pracę nad urządzeniem Domu Rekreacyjnego dla młodzieży ,uskutecznił owe plany z pomocą i doradą prob. ks. Franciszka Dembińskiego, C. R. i wynajęto odpowiedni budynek pn. 2119 N. Leavitt ul., wyposażono go w meble i stoły bilardowe. Obecnie młodzież używa ten dom codziennie pomiędzy godzinami 6 i 11-tą wieczorem.

*

Jan Jakubowski, długoletni prezes towarzystwa, powiada: „Każdy mężczyzna, młodzieniec i chłopiec, należący do parafji św. Jadwigi, powinien należeć do Tow. Najśw. Imienia Jezus, bo nie robi różnicy czy człowiek młody, czy stary, bogaty czy biedny, napewno znajdzie w towarzystwie przyjaźń i rozrywkę tanim kosztem, bo podatek miesięczny wynosi zaledwie 10 centów, a wstępnego się nie opłaca. Zapisać się można na posiedzeniu, które odbdzie się w poniedziałek, 10 grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali No. 3, wejście z ul. Hoyne i Lyndale."

*

P. Jakubowski jest jednym z założycieli towarzystwa i prezesem przez ostatnie 5 lat. Towarzystwo będzie obchodziło 10 lecie swego założenia w tym miesiącu.

*

Dziś w poniedziałek, 10 grud o godzinie 7:30 wieczorem, od będzie się roczne posiedzenie towarzystwa i wybór administracji na rok następny. Obowiązkiem każdego członka jest być obecnym na posiedzeniu.

*

P. Józef Wojciechowski, znany pogrzebowy na Jadwigowie i członek Tow. N. I. J. postarał się dla chłopców drużyny piłki koszykowej, lekkiej wagi, w nagrodzie za zdobycie szampjonatu w swej dywizji, kurtki t. z. „jackets". Oby było więcej takich wspaniałomyślnych ofiarodawców a napewno Polacy by byli na pierwszem miejscu w każdym sporcie.

Z Town of Lake.

Lekcje śpiewu Chóru Filomenów, odbędą się dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej, w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48mej i So. Paulina ul. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, gdyż nowe rzeczy będą dane do nauki.

*

Staraniem Gminy 143ej Z. N. P., odbędzie się zabawa „Whoopee Party", jutro, we wtorek, dnia 11go grudnia, w sali im. Juljusza Słowackiego, a począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

Posiedzenie Oddziału 18-go Związku Młodzieży na ziemi Washingtona ,odbędzie się w środę, dnia 12go grudnia, w sali Słowackiego, o godzinie 8ej wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich członków.

*

Lekcje śpiewu Chóru „Drużyna" odbędą się w środę, dnia 12go grudnia, w sali Słowackiego, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Zgoda, gr. 962 Z. N. P., wybrano nowy zarząd na rok przyszły w skład którego wchodzą: Andrzej Wasylik, prezes; Antoni Wojcicehowski, wiceprezes; Józef Diubek, sekr. fin.; Wacław Jasiński, sekr. prot.; Stanisław Banaszek, kasjer; Józef Kotwasiński i Stefan Szafoni, rada gospodarcza; Józef Kulczewski, marszałek; Wacław Jasiński i Józef Kulczewski, delegaci do Gminy.

*

Regularne ćwiczenia harcerzy przy Gminie 123ej Z. N. P., odbywają się w sali parku Shermana. Chłopcy we środy o godzinie 6:30, a dziewczęta w czwartki także o 6:30 wieczorem.

*

Nowozorganizowany Chór „Lutnia" odbędzie swą następną lekcję śpiewu w piątek, dnia 14go grudnia, w sali Słowackiego, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Zwycięstwo Polek, grupa 2215 Z. N. P., w sali Kościuszko, przy 48ej i South Wood ul., o godzinie 8ej wieczorem.

*

Kółko im. Kazimierza Brodzińskiego, gr. 2076 Z. N. P., odbędzie swe przedroczne posiedzenie dzisiaj, t. j. w poniedziałek, dnia 10go b. m. w sali Stowarzyszenia Domu Polskiego, począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

Pod egidą Tow. Synowie Korony Polskiej, grupa 81 Z. N. P., urządza gwiazdkę dla dzieci ze swego wydziału małoletniego i dla harcerstwa w niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali Romana Draniczarka, p. nr. 4841 So. Racine ave.

*

Tow. Białego Orła, urządza zabawę kostkową „bunco party" w niedzielę, dnia 16go grudnia, w sali Słowackiego. Komitet dokłada starań ażeby zabawa wypadła jak najlepiej.

Krótki urlop ze szpitala.

Brookline, Mass. — W niespełna minutę po wyjściu ze szpitala po kuracji, J. Hyland, lat 31, dostał się pod koła taksówki i z pękniętą czaszką, został zabrany z powrotem do tego samego szpitala.

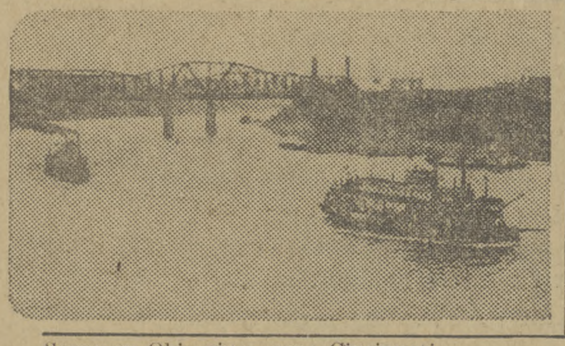
— OHIO —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.

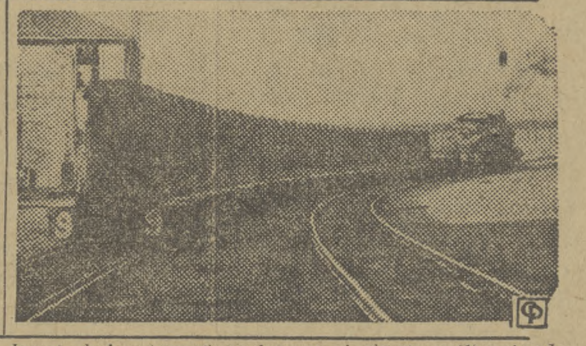




Building tires in Akron.



Scene on Ohio river, near Cincinnati.



Ingots being transferred to steel plant at Cleveland.

Stan Ohio ma 41,040 kwadratowych mil obszaru; mieszkańców jest około 6,650,000; stolicą jest miasto Columbus.

La Salle odkrył rzekę Ohio w roku 1670 a dziewięć lat później zwiedził północne wybrzeże nad jeziorem Erie. Początkowo teren ten stanowił posiadłość francuską, lecz po wojnie z Anglikami zmuszeni byli Francuzi odstąpić krainę tę Wielkiej Brytanji. Później, podczas Wojny o Niepodległość, ziemie te wcielono do posiadłości tworzących się Stanów Zjednoczonych. Pierwszą stałą osadę zapoczątkowali koloniści z Massachusetts w roku 1788. Granice stanu Ohio nakreślono w roku 1802, a już w następnym roku zaliczono w poczet Stanów Zjednoczonych.

Główne zajęcia mieszkańców są następujące: rękodzielnictwo, górnictwo i rolnictwo. Stan Ohio obfituje w pokłady rudy żelaznej oraz w lejarnie i stalownie. Wyrób artykułów gumowych również tu doskonale rozwinięty. Stan Ohio przoduje w produkcji wapna oraz ciągnie znaczne zyski z wydobytego węgla, piaskowców, glin, piasku odpowiedniego do wyrobu szkła, soli i gipsu. Rolnictwo uprawia się prawie na całym obszarze Ohio. Stan celuje w produkcji zboża, warzywa, tytoniu, cukrowych buraków, owoców i orzechów. Chów bydła intratny również.

W Stanie Ohio znajdują się przedhistoryczne kopce i fortyfikacje w Circleville. Wybrzeże jeziora Erie nastręcza wiele malowniczych zakątków dla wypoczynku i rozrywki wycieczkowiczów.

Z Barbarowa.

Z POGRZEBU Ś. P. KATARZYNY KOSIEK.

Odbył się pogrzeb ś.p. Katarzyny Kosiek, jednej z najstarszych osadniczek dzielnicy Bridgeport, matki licznej rodziny i wzorowej matrony polskiej.

Orszak żałobny wyruszył z przed domu żałoby pnr. 2874 Hillock ave. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, gdzie zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na parceli rodzinnej.

Eksportacji zwłok z domu żałoby do kościoła dokonał miejscowy proboszcz X. Stanisław Radniecki, przy współudziale organisty p. A. Wiedemana.— Na czele orszaku na motocyklach jechała umundurowana policja stanowa, kupcy i przemysłowcy, oraz znajomi i delegacje zrzeszeń, których zmarła za życia była członkinią, a wreszcie karawan ze zwłokami i bliższa rodzina zmarłej.

Kościół św. Barbary był wypełniony ludem, który przybył oddać ostatnią przysługę tej, która była im znana przez pół wieku. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieboszczki przy głównym ołtarzu celebrował X. Radniecki w asyście X. J. Czarnego i X. Stanisława Derwińskiego. Ciche Msze św. przy bocznych ołtarzach odprawili X. Edward Madaj i X. Jakób Kalata. Podczas nabożeństwa na skrzypcach przygrywał p. E. A. Kozłowski, a solo „Nie Opuszczaj nas" odśpiewał p. J. Jasiński. Po wypowiedzeniu egzorty przez X. Radnieckiego, zwłoki śp. Katarzyny Kosiek wyniesiono do karawanu i orszak żałobny podążył w drogę na cmentarz św. Wojciecha, gdzie po odprawieniu ostatnich modłów przez X. Radnieckiego, zwłoki spuszczono do grobu.

Kościół św. Barbary był odpowiednio udekorowany, gdyż rodzina zmarłej należy do tej parafji od samego jej założenia.

W orszaku żałobnym naliczono 78 samochodów. Trumnę ze zwłokami zmarłej nieśli pp.: Jerzy Starzyk, Józef Paluch, Ludwik Oleszkiewiscz, Jan Kosiek, Jan Wall i Józef Wall. — Pogrzebem zajmowali się pp. Stanisław i Franciszka Pruchniewscy. Przyjaciele i członkowie rodziny nadesłali sporo wieńców i kwiatów i ofiarowali kilka bukietów duchownych.

Śp. Katarzyna Kosiek, (z domu Starzyk) urodziła się w Polsce i z rodzicami przybyła do Chicago przed 55 laty, a 52 lata temu wyszła za mąż za Andrzeja Kosiek. Ślub pp. Kosiek odbył się na Stanisławowie, a związek małżeński pobłogosławił X. Wincenty Barzyński, C. R. Przeszło pół wieku rodzina Kosieków zamieszkuje na Bridgeporcie, gdzie w życiu organizacyjnem i towarzyskiem brała udział. Dwa lata temu pp. Andrzejostwo Kosiek obchodzili złoty jubileusz ich pożycia małżeńskiego.

W smutku pogrążonych śp. Katarzyna Kosiek pozostawiła: Andrzeja, męża; Annę Wall, córkę; Franciszka, Stanisława, Jana, Józefa, Jerzego, Marcina i Stefana, synów; Michała Wall, zięcia; Marjannę Nowak, Helenę Kalinowską, Wiktorję Ignarską, Weronikę Lewandowską, Ewę Czeluśniak, synowe, oraz wnuków i wnuczki.

Zmarła była ciotką braci Michała i Jerzego Starzyków, których rodzina osiedliła się na północnej stronie miasta, przy starej Wesson ulicy i Chicago ave., pierwszej polskiej osadzie w Chicago, niedługo po pożarze miasta Chicago, gdzie rodziny Dziewiorców i Kiołbassy były jednemi z pierwszych osadników. Bracia Starzyk jeszcze prowadzą interes ekspresowy jako Brown Bros. w tej okolicy, przy ul. Superior i Orleans.

Cześć pamięci zmarłej Katarzyny Kosiek.

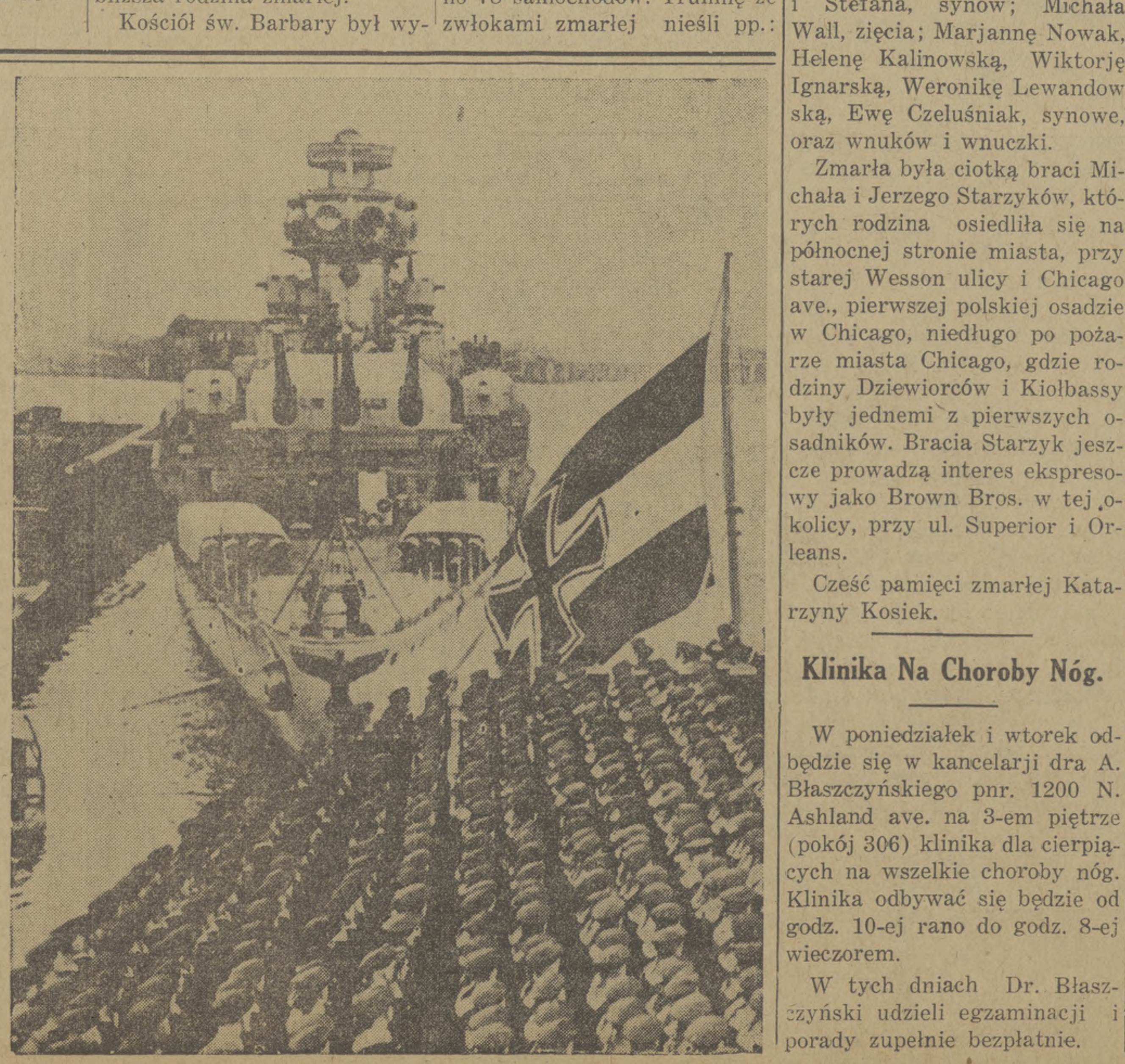
Klinika Na Choroby Nóg.

W poniedziałek i wtorek odbędzie się w kancelarji dra A. Błaszczyńskiego pnr. 1200 N. Ashland ave. na 3-em piętrze (pokój 306) klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg. Klinika odbywać się będzie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

Rozbrojone Niemcy.

Rycina przedstawia widok nowego kieszonkowego krążownika niemieckiego. Na przedzie ryciny widzimy szeregi maryanarzy niemieckich, którzy opuszczają pokład swego starego krążownika, aby objąć komendę na nowym.



ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Wioski Niedzieliska odbędzie swe przedroczne posiedzenie we wtorek, dnia 11-go grudnia, w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godzinie 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowego zarządu. Stanisław Skunol, prezes; Józef Kowal, sekr.

*

Z Helenowa.

Tow. Bratniej Pomocy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 859 Z. P. R. K., odbędzie swe przedroczne posiedzenie, na którem odbędzie się wybór nowego zarządu na rok następny, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Prezesem jest Stanisław Starzyk, a sekretarzem Jan Ganek.

*

Cragin.

Posiedzenie przedroczne Tow. św. Kazimierza Królewicza, gr. 30 Z. P. R. K., odbędzię się jutro, dnia 11go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy członkowie są obowiązani przybyć, ponieważ będą wybory urzędników na rok przyszły. — Jan J. Pawłowski, prezes; Kazm. Pawłowski, sekr. prot.

*

Roczne posiedzenie Tow. Wolność, gr. 1776 Z. N. P. odbędzie się we wtorek, 11go grudnia, w sali stałych posiedzeń, o godzinie 8ej wieczorem. Do załatwienia jest dużo spraw, oraz wybór administracji i delegatów do Gminy 75.ej — Jan Krechniak, prez., Henryk Trawiński, sekr. prot.

*

Z 32giej Wardy.

Przedroczne posiedzenie klubu Polsko - Amerykańsko - Demokratycznego 32giej wardy, odbędzie się we wtorek, dnia 11 grudnia, w sali św. Alojzego, p. nr. 1504 N. Claremont ave., o godzinie 8mej wieczorem. — S. A. Halick, prezes; T. J. Penkala, sekretarz.

*

Z Jadwigowa.

Przedroczne posiedzenie Tow. św. Jacka, grupa 239 Z. P. R. K., odbędzie się we wtorek 11 grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność członków jest pożądana z powodu iż odbędzie się wybór nowej administracji. — Franciszek Olender, sekr. prot.

*

Z Kantowa.

Tow. Polskich Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego p. o. Królowej Korony Polskiej, gr. 278 Zjedn., odbędzie przedroczne posiedzenie dzisiaj, dnia 10 grudnia, o godzinie 7:30 wieczór, w sali pod szkołą. — Jan Tyrcha, prezes; Józef Bąk, sekretarz.

18 ofiar trującego alkoholu.

Portland, Ore. — Osiemnastu ludzi zmarło, a kilku ciężko zachorowało po uraczeniu się trującym alkoholem w najnędzniejszej dzielnicy miasta. Władze nie zdołały jeszcze odkryć źródła piorunującej trucizny.

$10,000,000 na lasy.

Washington. — Rząd przeznaczył dalsze 10 miljonów dolarów na zakupno dodatkowych gruntów w celach zalesienia.— Suma ta będzie użyta na zakupienie około 3,000,000 akrów ziemi.

Adw. Kazimierz Midowicz Prezesem Grupy 1450 Związku Nar. Polskiego.

Pierwsze Polskie zebranie grupy 1450 Z. N. P., odbyło się w salach restauracji „Warszawa", p. nr. 820 N. Ashland ave., w ubiegłą środę, na którem, po załatwieniu spraw rutynowych, dokonano wyboru nowego zarządu wspomnianej grupy, do którego weszli: adw. Kazimierz Midowicz prezes; p. Jan Gordon, wice-prezes; p. Józef Kośkiewicz, sekr. prot.; p. Józef Frankowski, sekr. fin.; p. Jan Jajko, skarbnik; Michał Kitkowski, Jan Odas i J. Kaszewski — opiekunowie kasy; Franciszek Niklewicz i Maksymiljan Roth — marszałkowie; Jerzy Allen chorąży; wreszcie wybrano delegatów do Gminy 120 Z. N. P. w osobach: adw. F. Janiszewskiego, p. Jerzego Jaworowskiego, adw. T. Szmergalskiego, adw. K. Midowicza i właściciela restauracji „Warszawa" p. Józefa Koczura. Zebrania tej grupy odbywać się będą w każdą trzecią środę miesiąca, a wybór miejsca pozostawiono zarządowi do zadecydowania. „Opracowanie programu działalności grupy 1450, ze szczególnem uwzględnieniem młodego pokolenia — będzie moją największą troską" — powiedział poproszony do głosu nowo obrany prezes adw. K. Midowicz, tak samo inni urzędnicy przemówili kolejno po kilka słów. Zebranie to zagaił jak i przeprowadził ustępujący prezes p. Edmund Odalski, sekretarzował p. Józef Kośkiewicz, podatki odebrał p. Józef Frankowski. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w m. styczniu.

Paragwaj odebrał 3 forty w Chaco.

Qsucion, Paragwaj. — Siły paragwajskie odniosły na północnym odcinku w Chaco miażdżące zwycięstwo rozbijając w puch siedem pułków boliwjańskich i odbijając trzy forty. — Jednocześnie, wojska paragwajskie na południu posunęły się dalej w głąb Boliwji.

Wódz Tammany w Białym Domu.

Washington. — Nowy lider Tammany Hall, James J. Dooling, był w sobotę na audjencji w Białym domu.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jesteśmy Chciwi Świecidełek.

Gdyby nas kto nagle zapytał, jaka jest główna charakterystyka Polaka, to bez zastanowienia się wykrzyknęlibyśmy: Pociąg do błyskotek!

Nie świadczyłoby to o nas dobrze i nie wykrzyknęlibyśmy tego z dumą, lecz z sarkazmem, z ironją, z bólem, bo pociąg do błyszczenia nie jest cnotą, lecz tylko o pustocie naszej świadczyć może.

Przykład?

Dobrze, weźmy przykład.

Głośno było w Chicago o przemianowaniu Crawford Ave. na Pulaski Road. Samiśmy o tem pisali i publicznie dziękowali Panu Burmistrzowi Kelly'emu, oraz panu aldermanowi Tomanowi, dzisiejszemu szczęśliwemu szeryfowi. Przeciwnicy przemianowania ulicy zarzucali Panu Burmistrowi, że uczynił to dla celów politycznych, że chce zaskarbić sobie względy obywateli polskiego pochodzenia, których głosy będą mu potrzebne na wiosnę, gdy będzie się ubiegał o burmistrzowstwo. Powiedzieliśmy wtedy publicznie, że nie widzimy w ten nic zdrożnego, że Pan Burmistrz będzie uprawniony spodziewać się poparcia ze strony Polonji chicagoskiej, a i dzisiaj tego wszystkiego nie cofamy, lecz przeciwnie, potwierdzamy.

To samo odnosi się i do byłego aldermana Tomana, dzisiejszego szeryfa, o którym również pisaliśmy w kampanji przedwyborczej, że przyczynił się właśnie do sforsowania w Radzie Miejskiej uchwały o przemianowaniu ulicy Crawford na Pulaski Road.

Robiliśmy to wszystko dlatego, że nie chcieliśmy publicznie ganić grupy rodaków naszych, którzy w najlepszej intencji zabiegali o polską nazwę dla jednej z ulic naszego miasta. W naszem przekonaniu było to nieszkodliwą zabawką i psuć tej zabawy nikomu nie chcieliśmy szczególnie wtedy, gdy inni wystąpili z ostrym protestem przeciwko przemianowaniu ulicy. W takich warunkach byłoby rzeczą conajmniej niewłaściwą z naszej strony, gdybyśmy próbowali hamować „patrjotyczny" zapał naszych rodaków. Klaskaliśmy więc razem z innymi w dłonie i wołaliśmy: Pięknie! Wspaniale! Nareszcie doczekał się Pułaski sprawiedliwości! Nareszcie wiedzą ludzie, kim my jesteśmy! Niech czytają co dnia: Pulaski Road! Tak, dawno już powinni byli czytać!

Przemiła ta zabawa nikogo nic nie kosztowała, a przeciwnie, dawała upust radości patrjotycznej i dumy, więc nie uważaliśmy za właściwe nikogo studzić w tym zapale.

Dziś jednak uważamy sobie za święty obowiązek zwrócić uwagę na inny fakt, będący w związku z pierwszym — będący w związku, ponieważ my sami ten związek tworzymy.

Oto przyjaciel nasz, alderman Toman, który szczerze walczył o przemianowanie Crawford Ave. na Pulaski Road, bo tak chcieli Polacy, gdy objął urzędowanie szeryfa zamianował Franka Saina naczelnikiem powiatowego więzienia, Josepha Lelivelta głównym bejlifem, Williama Milota głównym bejlifem sądu kryminalnego, Rudolpha Sabatha kustoszem powiatowego gmachu, Jamesa Todda prawnym doradcą szeryfa, Williama F. Collinsa szefem policji drogowei i George Gibsona asystentem naczelnika więzienia powiatowego.

To tylko jeden urząd szeryfa tyle nowych nominacyj posiadł, wśród których niema ani jednego obywatela polskiego pochodzenia. Dla nas muszą wystarczyć tabliczki z polskiemi nazwami ulic. Nam to wystarczy dlatego, że sami tego chcemy, że z tabliczek z napisami polskiemi robimy wielkie rzeczy, podnosimy je do bohaterskiej potęgi. Przyjemność nam sprawia, gdy na rogu ulicy czytamy nazwisko Pułaskiego, podczas gdy inni wolą zdobywać stanowiska wpływowe i rządzić — nami.

Nas zawsze można omamić świecidełkiem nie dlatego, że ktoś tego chce, ale dlatego, że sami po to ręce wyciągamy.

Wynalazki Marconiego Na Rok 1935.

Nieustający nigdy w pracy Edison europejski, markiz Marconi, obiecuje na przyszły rok wykończenie trzech wynalazków, które odegrają dużą rolę w życiu społecznem. Pierwszym z nich jest połączenie telefonu z telewizorem. Z chwilą, gdy połączenie między obu numerami jest dokonane, na matowej szybce ukazuje się twarz osoby, stojącej przy aparacie. Wynalazek ten udoskonala Marconi w tym celu, aby koszty aparatury zmniejszyć wydatnie, tak mocno, iżby telewizor telefoniczny stał się dostępny dla wszystkich. Drugi wynalazek polega na nowym systemie przenoszenia obrazów i zdjęć filmowych na dystans. Istnieje już jeden taki aparat w Londynie, ale jest to system bardzo skomplikowany i kosztowny. Marconi twierdzi, iż jego system telewizji filmowej będzie łatwy i tańszy, tak, iż w przyszłości widz siedzący w kinie w Paryżu będzie mógł np. oglądać na ekranie to, co się w danej chwili dzieje w Tokjo, Chicago, czy Władywostoku. Pozatem obrazy wyświetlane, dajmy na to, w kinie londyńskiem, będą mogły być przenoszone i wyświetlane jednocześnie na ekranie kina paryskiego czy warszawskiego.

— Trzeci zaś wynalazek dotyczy dziedziny medycyny i może mieć doniosłe znaczenie dla całego szeregu chorób. Marconiemu udało się przy użyciu ultrakrótkich fal przenosić na dystans zdjęcia rentgenowskie. Tak więc np. chory na płuca, znajdujący się w sanatorjum londyńskiem, nie będzie musiał udawać się np. do Wiednia, do specjalisty, gdyż zdjęcie rentgenowskie chorego płuca zostanie przekazane i wyświetlone w ciągu kilku minut na ekranie kliniki wiedeńskiej. Tyle obiecuje Marconi na rok 1935.

Jak Pracuje "Gestapo"?

Smiało rzec można, że żadna z istniejących obecnie lub w przeszłości policyj politycznych nie może rywalizować pod względem poziomu organizacji technicznej z hitlerowską „Gestapo" (geheime Staats-Polizei), której kierownictwo spoczywa w rękach jednego z najbliższych zaufanych „Fuehrera", Henryka Himmlera. Ani Fouche, ani Metternich, ani ochrona carska lub G.P.U., nie doszła do takiej perfekcji, jak kierownicy tajnej policji politycznej Trzeciego Imperjum.

Co robi Gestapo? Kontroluje ona wszystkich i wszystko, nie wyłączając swoich własnych ludzi; ani Goering, ani Goebbels, ani żaden inny dygnitarz nie są zabezpieczeni przed jej czujnem okiem i uchem; niewątpliwie i o każdym kroku samego Hitlera wie dokładnie „wszechwiedzący Henryk" który, nawiasem mówiąc, oprócz komendy „Gestapo" skupia w swem ręku dowództwo nad 150-tysięczną armją czarnych protorjanów S.S.

Na Gestapo składają się obecnie dziesiątki tysięcy wywiadowców. Kierownicy Gestapa zjawiają się codziennie w centralnej siedzibie Gestapo, na Prinz Albrechstrasse, celem odebrania powierzanych im zadań lub zdania sprawy z misyj już wypełnionych. Wszystkie większe miasta Rzeszy pokryte są istną siecią wywiadowczą. Niema dosłownie ani jednej kawiarni, restauracji lub innego lokalu publicznego, któryby nie posiadał swojego agenta G.S.P.

Rzecz jasna, iż osoby, figurujące na t. zw. czarnej liście, stanowią przedmiot szczególnie starannej obserwacji. Ani jedno słowo, ani jeden gest tych ludzi nie może ujść przed okiem lub uchem Getapo, która — jak mówią — posiada do swojej dyspozycji setki tysięcy mikrofonów podsłuchowych, zręcznie umieszczonych we wszystkich miejscach podejrzanych... Tak np. podobno w mieszkaniu pastora Neumuellera-Dahlen, jednego z najwpływowszych przywódców luterańskich, ujawniono mikrofon w... kranie do wody.

Funkcjonarjusze Gestapo nie zadowalniają się podsłuchami; znają oni doskonale wartość zasady „verba volant, scripta manent" (słowa ulatują, pisma pozostają) i dlatego starają się zawsze zdobyć dowody pisemne. Lecz ofiary ich również wystrzegają się napisania jakichkolwiek nieostrożnych, grożących poważnemi konsekwencjami, słów, które mogłyby stać się śmiertelną bronią w rękach agentów Gestapo. Wpadli oni wobec tego na pomysł utrwalania słów podsłuchanych na płytach gramofonowych(!) które przedkładane są później władzy przełożonej jako corpus delicti i niejednokrotnie odtwarzane są na rozprawach sądowych dla udowodnienia winy oskarżonemu.

Rozmowy telefoniczne korespondentów zagranicznych z redakcjami ich dzienników są stale podsłuchiwane a nieraz i zapisywane. Gdy dziennikarz zagraniczny rozpoczyna rozmowę ze swoim pismem może prawie zawsze zauważyć charakterystyczny zgrzyt: to włącza się podsłuch. Jeżeli wiadomości komunikowane przez dziennikarza nie podobają się podsłuchującemu agentowi Gestapo to przerywa on natychmiast rozmowę na kilka minut. Razu pewnego, udaremniono niepożądaną rozmowę odegraniem hucznego marsza wojskowego.

Te nienormalne stosunki tłumaczą hitlerowcy koniecznością. „Walczymy o wielkość Niemiec, a dla osiągnięcia celu musimy używać środków wojennych" — powiadają.

KRZYŻOWE DROGI.

Krzyżowa każdą w świecie jest droga,
krzyżowa, rozkrzyżowana
jakby po każdej szła święta noga
naszego Zbawcy i Pana.

Na każdej drodze, jaka się ściele—
czy bliska, czy też daleka—
spotkać nas może upadków wiele
i cierpień wiele nas czeka.

Nieraz w tej drodze trud z nóg nas zwali
i nieraz w drodze ustaniem—
nieraz staniemy, biedni, zwątpiali
przed naszych dróg skrzyżowaniem.

Nieraz patrzymy z lękiem, bezradnie,
na one drogi rozstajne,
nie wiedząc, kędy iść nam wypadnie,
gdzie losy wiodą nas tajne.

Koniec dróg owych w dali gdzieś ginie—
i wzroku czujemy płonność,
widząc te proste czy kręte linje,
co mogą wieść—w nieskończoność.

W nieskończoności—w wiecznym bezkresie—
kres będzie dróg naszych błędnych,
Wytyczne linje zawsze nam niesie
KRZYŻ—wielki układ spółrzędnych...

On, jak busola, swemi ramiony
wskazuje świata stron cztery—
jako znawca Boga, jest rozciągniony
przez wszystkie wszechświata sfery.

On jest nam kluczem i drogowskazem
i znakiem błogosławieństwa,
słońca promieni jasnym obrazem,
a wraz i wzorem męczeństwa...

Krzyżowa każda w świecie jest droga
i znakiem krzyża się kreśli—
każda nas wzywa—przykładem Boga—
byśmy krzyż po niej swój nieśli...

Józef Birkenmajer.

Nie chcielibyśmy odjemować młodości uroku, jaki ją otacza... potęgą jest młodość, ale nie trzeba zapominać, że jest jedną z sił działających świata a nie jedyną. Regulatorem dla niej musi być druga część społeczeństwa, dojrzalsza, stanowiąca przeciwwagę niezbędną. Dziś domagania się młodzieży są wielkie — wykształcenie mniejsze niż kiedy — a ostatecznie sprężyny czynu działają w niej nieregularnie, wybuchowo... nie trwale.— Lada niepowodzenie odrętwia, lada powodzenie oszala — nad pojęciem celu nie mozoli się też wcale.

Pomoc Republikanina.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Kłedy prezydent Roosevelt wniesie do Kongresu swoje przedłożenia w sprawie zabezpieczenia pracującego człowieka od zmory bezrobocia, będzie miał zapewne dwie trzecie większości, wywalczone w ostat nich wyborach. Ale nie będzie miał bardziej świadomego zwolennika, bardziej zgodnego z nim w duchu członka Kogresu, niż republikanina, senatora Jamesa Couzensa.

W niedawnej przemowie Couzens powiedział rzecz bardzo naturalną i bliską, a jednak do niedawna zakrytą przed oczyma wielu. Oto powiedział, że głównym i podstawowym punk tem naszych dążeń jest zakończenie, usunięcie bezrobocia. Nie wdaje się w omowę ani w krytykę rozmaitych szczegółów roboty dzisiejszej administracji i jej alfabetycznych organizacji. Były spólnik Forda powiada, że nie gani kapitalizmu, lecz gani sposób, w jaki z niego korzysta; nie gani indywidualistów, ale zastosowanie indywidualizmu do gromadzenia majątków olbrzymich. Poza wszystkiemi kwestjami zasadniczemi i debatami teoretycznemi Couzens widzi jeden bezpośredni cel. "Od 25-ciu miljonów do 30-ciu miljonów ludzi nie ma dzisiaj bezpieczeństwa ani nadziei bezpieczeństwa. Im dłużej żyć będą z zapomóg, tem mniej zdolnymi stawać się będą do objęcie spowrotem dawnych miejsc przy swych warsztatach pracy".

Myśli te zdają się dzisiaj zupełnie oczywiste i nieoryginalne. A jednak wiadomo, że niewszyscy odrazu spostrzegli, gdzie jest jądro złego. Jedni uważali za najważniejsze ratować giełdy i akcje; innym najdonoślejszem wydawało się ratowanie indywidualizmu pionierskiego; jeszcze inni całe zadanie upatrywali w tem, by — jak powiada Couzens — wypędzić czerwonych radykałów z ulic do podziemi; a byli też i tacy, co mieli na myśli tylko ocalenie tego, co mieli pięć lat temu, lub co im się zdawało, że mieli. Panu Couzensowi oddać trzeba sprawiedliwość, że spośród wielkich kapitalistów jeden z pierwszych odrazu trafił w sedno i spostrzegł, co jest w chwili obecnej prawdziwie bezpośrednim celem społeczeństwa.

TERAZ ŻAŁUJĄ.

Zapytałem w Moskwie jakiegoś znakomitego Bolszewika, co sądzi o przyszłej wojnie japońsko-sowieckiej? A on na to:

— Według mego zdania, Lenin niepotrzebnie wygnał religję z Rosji, bo jeżeli nam Święty Mikołaj Cudotwórcą w nadchodzącej wojnie nie dopomoże, to klapa nasza pewna, od Władywostoku do Taszkentu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA UWAG O PRZEZIĘBIENIU.

(Ciąg dalszy).

Klinicysta warszawski Sokołowski między szkodliwościami, które wręcz usposabiają do powetowania cierpień dróg oddechowych, na naczelnem miejscu wylicza „fatalny przesąd i obawę przed urojonemi przeciągami. Obawy te nie pozwalają na otwieranie okien nietylko zimą, ale nawet i latem".

Także lekarze bardzo często sami przyczyniają się do utrwalenia błędnych pojęć o zaziębieniu, bo nie mogąc wielokrotnie stwierdzić istotnej, naukowo uzasadnionej przyczyny cierpienia, zbywają ciekawego chorego zdawkowem „zaziębieniem". Są to podobne błędy przy rozpoznawaniu influenzy, którą często rozpoznaje się tylko przypuszczalnie, bez badania bakterjologicznego na swoiste bakterje, jedynie dla zaspokojenia djagnostyczne ciekawości chorego. Podobnie dzieje się, gdy lekarz ma przed sobą chorobę gorączkową, o krótkiem trwaniu, której przyczyny, ani istoty nie może określić.

Niewątpliwie też, powiada Blassberg, przesadne i zaślepione tłumaczenie wiatrów, jako źródła zaziębienia, powoduje, że ludność i władze zdrowotne zapoznają się i nie przykładają właściwej wagi do pośredniego działania wiatrów, jako zdrowotnych wentylatorów miast z jednej strony, a jako roznosicieli kurzu i bakteryj z drugiej strony. Prawie z matematyczną ścisłością można stwierdzić, zwłaszcza po wielkich miastach, że tylko po wiatrach suchych i to dzięki temu, że one roznoszą kurz, nieczystości i zarazki, występują masowo zapalenia oczu, ropienia skórne, zapalenia w jamie ustnej i w gardle, oraz w drogach oddechowych. Gdyby w tych przypadkach więcej zwrócono uwagi na ten moment, a nie na działanie „zaziębiające", przykładanoby także więcej wagi do istotnie koniecznej potrzeby czystego i obfitego skrapiania ulic po miastach.

Wogóle, rozpatrując sprawę zaziębienia ze stanowiska naukowego i biorąc w rachubę tylko ściśle dane i prace naukowe w tej dziedzinie, napotyka się na tak silne diametralne sprzeczności i przeciwieństwa w poglądach, że chwilami nie można się oprzeć wrażeniu, iż są to jak się swego czasu Lassegue wyraził o nerwicach, „kosze, w które wrzuca się wszystko, czego niema się gdzie umieścić". Podczas gdy jedni klinicyści, jak n. p. Seydenham, twierdzą, jakoby na skutki zaziębienia więcej ludzi umierało, niż z dżumy lub na wojnie, to inni, wygłaszają poglądy, że zaziębienie wcale nie istnieje i że utrzymywanie się hipotezy o zaziębieniu rzuca cień na medycynę, jako naukę ścisłą.

Fick zaś w swojej pracy: „O zaziębieniu" pisze: „Aby mówić o zaziębieniu, na to trzeba odwagi, gdyż każdy, zarówno laik, jak lekarz jest rzeczoznawcą w tym temacie. Każdy widział choroby, które powstały z zaziębienia. A z drugiej strony nie udowodniono w żadnej poszczególnej chorobie, ani nawet w zwykłym katarze i kaszlu, że one mogą powstać przez proste zaziębienie i że wogóle kiedyś powstały przez proste zaziębienie".

Wśród takich zdań krańcowych — najlepiej jest iść ściśle drogą udowodnionych faktów. Niewątpliwie atmosfera, otaczająca człowieka i zmiany w niej zachodzące, a zatem stan ciepłoty, wilgotności, elektryczności, stan barometryczny, wiatry i inne podobne czynniki, wywierają wpływ na sposób funkcjonowania ustroju.— Ale chorobotwórcze ich działanie nie zostało ujęte dostatecznie ścisłemi badaniami naukowemi w taki sposób, jak widzimy np. w bakterjologji. Z tego jednak, że nie wynika, aby jeden z takich czynników bezzasadnie i łatwowiernie przyjmować, jako główny i miarodajny w takiem płytkiem znaczeniu, w jakiem się „zaziębienie" rozpowszechniło. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że obawa przed zaziębieniem staje się u wielu osób nieuzasadnionym powodem do unikania wychodzenia z domu, dostatecznego wietrzenia, przechadzek, kąpieli i ruchu na wolnem powietrzu i że tam, gdzie ta obawa jest zakorzeniona spoczone bywa wychowanie dzieci, a częściej napotyka się tuberkulozę. Wiadomą jest też rzeczą, ilu hipochondryków powstało pod wpływem przestrogi lekarskiej, aby unikali „zaziębienia".

Sądzę zatem, że na podstawie tego zakresu wiadomości, jaki daje współczesna medycyna, ogólne przyjęcie się pojęcia „zaziębienia", względnie „przeziębienia", w tej mglistej formie, w jakiej się ono rozpowszechniło, przynosi w codziennem życiu więcej szkody, niż pożytku. Posługiwanie się przez lekarzy tem, mało naukowo ugruntowanem określeniem pokrywa tylko lekarską nieświadomość przyczyny schorzenia.

(Dokończenie nastąpi)

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Miałam, ale mu odmówiłam! Jakżebym miała sumienie obarczać kogoś sobą.

Była smutna szczerość w jej tonie i spojrzeniu.

Panią Taidę żal ogarnął.

— No, no! Nie trzeba żyć w ostatecznościach. Poprawi się pani, wypocznie, nerwy się wzmocnią i zdrowiej zacznie pani myśleć i czuć. Młoda dziewczyna, która wyrzeka się miłości, jest albo fałszywa, albo chora. Pani na fałszywą nie wygląda.

— Nie, o, nie! — składając ręce, zawołała panna Irena.

— No, a teraz postanówmy, czem się pani zajmie. Szyć jest mało co, wystarczy na to wieczoru, o kwiaty chyba panią proboszcz poprosi na maj. Księgi rachunkowe prowadzę całe życie sama, choć bez patentu na buchalterkę; uczyć tu niema kogo. Ruch dla pani będzie konieczny. Niech się pani zajmie domem i ogrodem. Właśnie zakładają tu inspekta.

— Mój Boże, czemuż nie uczyłam się ogrodnictwa.

— Dzięki Bogu, że nie! Ogrodnika mam, pani go dopilnuje tylko codziennie, a zresztą ja panią nauczę, co i kiedy ma być zrobione. Zajmie się pani śpiżarnią i porządkiem w domu, chyba to pani umie?

— Chciałam chodzić do szkoły kucharek! Szkoda, byłabym może użyteczniejszą teraz. Ale mama się oparła, i tak się to odwlekło.

— Bardzo szczęśliwie, bo już chyba uczyniłby się z tego wszystkiego bigos w głowie! — odparła pani Taida, uśmiechając się z tej manji nauki.

Dziewczyna z wielkim zapałem wzięła się do zajęcia. Przez kilka dni chodziła krok w krok za panią Taidą, patrząc, dziwiąc się wszystkiemu, przerażona bydłem, psami, końmi, nawet ustępowała z drogi przed indorem, a do każdego chłopa mówiła „pan." Nie znała i nie rozumiała gospodarstwa wiejskiego, wpadała w zachwyt lub w podziw nad każdą rzeczą, pytała o nazwy zbóż i rozróżnić ich nie mogła, płakała, gdy ładowano cielęta na rzeź, bawiła się z jagniętami w owczarni, powtarzając z dumą:

— Tyle wszystkiego i do pani należy — i pani wszystko umie i zna, i rozumie! — O, jaka pani mądra!

Pani Taida uśmiechała się, pogłaskana uznaniem.

— Ano, niewielka sztuka. Całe życie jedno robię, to się i zebrało, i nauczyło. Nie mądrość mnie utrzymała, ale wytrwałość. Dzięki Bogu, chłopcy nie zmarnują mej pracy i za matkę się pomodlą po śmierci.

— Pan Włodzimierz to bardzo panią kocha. On zawsze żartuje, nigdy nie mówi na serjo, tylko o pani. Wtedy czyni się poważny, jakby o świętości mówił. Zawszem go na takie rozmowy wyciągała, żeby mi o pani opowiadał i tak marzyłam, by do pani pójść na naukę.

— To Włodzio często bywa u państwa?

— Mieszka w tej samej kamienicy i przeszłej wiosny, gdym zachorowała na zapalenie płuc, ojciec go zbudził w nocy i przyprowadził. Wyleczył mnie, a potem zaczął bywać jak sąsiad, wieczorami. Takeśmy się zaprzyjaźnili.

Podejrzliwa pani Taida nie zauważyła nic szczególnego w jej tonie i wyrazie twarzy, tylko że dziewczyna pomizerniała jeszcze bardziej i pokaszliwała.

— Za wiele używała pani powietrza i ruchu. Czy panią co boli?

— Nic — prawie nic! Trochę w boku kole. Ale to się często zdarza, przejdzie.

Ale nazajutrz musiała w łóżku pozostać, chociaż się rwała do roboty. Pani Taida była stanowcza, wzięła ją w kurację domową, a potem pilnowała jak dziecka.

Dowiedziała się z rozmowy, że w Warszawie prawie całą zimę chorowała, miała setki recept, straciła zupełnie sen i apetyt, nikła w oczach. Tedy jej ambicję dobrej gospodyni poruszyła chęć, by to biedactwo odżywić i wyleczyć. Ograniczyła jej zajęcia, pilnowała ciepłego ubrania, karmiła starannie. Co prawda, pomocy i teraz nie zdobyła sobie, raczej nowe zajęcie, ale rzecz dziwna, nie narzekała nawet w swej szarej księdze.

Co wprawda, panna Irena była zupełnie inna niż jej poprzedniczka, ta chciała wszystko robić, wszystkiego się nauczyć, wszystko spełnić i gorzkie łzy wylawała, gdy nie mogła podołać.

— Proszę pani, ja jestem tu pasorzytem. Ja tak bezczynnie nie mogę istnieć. Mnie wstyd!

— To wstydź się pani, ale tego, żeś taka blada, chuda, że mało jesz i że czytasz w nocy zamiast spać. Jak się pani z tego poprawi, dam robotę, a tymczasem cicho być i słuchać mnie! A jeśli pani chce zasłużyć, proszę zagrać.

Tak, rzecz niesłychana, w Rudzie nastrojono stary fortepian i wieczorami grywała panna Irena. Grywała ślicznie: zdarzało się, że pani Taida, słuchając, opuszczała ręce z robotą na kolana, żeby sobie wrażenia niczem nie rozpraszać.

Wtedy mruczała gderliwie:

— Takie miłe dziecko. Szczęściemby komu stać się mogła, żeby nie ta przeklęta emancypacja! Zmarnowała siły i zdrowie — taka szkoda!

Czytać w nocy w łóżku zabraniała pani Taida, ale dopilnować nie bardzo mogła, bo miała sen zdrowy, a wstawała o świcie. Ale przecie pewnej nocy wstała i cichaczem poszła na przeszpiegi.

W pokoju panny Ireny paliło się światło, zastała ją nad książką przy stole.

— To tak! — napadła zgóry. To zamiast spać, pani czyta jakieś głupie romanse. Gdzie jest klucz od bibljoteki? Proszę mi go oddać.

Dziewczyna, przerażona, podała klucz, ale poczęła z płaczem tłumaczyć się i przepraszać.

— To nie romanse, proszę zobaczyć! Ja się uczę ogrodnictwa i przypominam sobie botanikę. Mnie taki wstyd przed ogrodnikiem!

Istotnie wertowała botanikę. Pani Taida zabrała książki, oburzona.

— Zabraniam pani uczyć się czegokolwiek i umieszczę panią za karę w pokoju obok mojego, dla kontroli. A jak pani ośmieli się czego uczyć, napiszę do rodziców, że pani się zabija, mnie nie słucha, najgorzej postępuje. Zaraz proszę się kłaść! Czy pani nie czuje, że ma bzika z tą nauką.

— Ależ ja nic nie umiem, nic nie robię. Darmo jem chleb pani. Ja czuję, że ogrodnictwo to moje powołanie — jęczała panna Irena.

— To w ostateczności ucz się pani w dzień. Tymczasem zaś powołaniem pani jeset nabrać sił i słuchać mnie.

Codzień odbywały się podobne sceny. Dziewczyna była opętana żądzą nauki i pracy.

Szczęściem miało się ku wiośnie, więc można było dać jej więcej swobody, bez strachu o przeziębienie. Była też zdrowsza, marcowe wichry ją opaliły, powietrze pobudzało apetyt, dreptała dzień cały po ogrodzie, znosząc pani Taidzie pierwsze pierwiosnki i fiołki, zanudzając ją pytaniami ogrodniczemi.

— Pani wszystko umie! — zachwycała się szczerze. — Pewnego dnia zajęła się też pasieką i wróciła spuchnięta, zapłakana. Nie z bólu, ale z rozpaczy, że snać nic umie z pszczołami się obchodzić, kiedy ją tak tną niemiłosiernie.

— Nie dosyć się uczyłam, — biadała — za krótko chodziłam na kursa.

— Bzik! — mruczała pani Taida! — niech się pani opamięta. Cierpliwości lat parę i praktyki.

— Ja jestem zagłupia widocznie. Nie mogę sobie dać rady. Cały dzień przesiedziałam w pasiece, na nic już nie miałam czasu. Coby to było, żebym miała tyle roboty, co pani!

— Ależ dziecko! Ja mam siwe włosy, trzydzieści lat wprawy, całą armję dozorców i służby. Mój obowiązek inny. Pani na swe wątłe siły dość robi. Nie można się tak ciągle dręczyć. To pani kradnie energję.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

O oczach i okularach. ... ...

CHOROBY POWIEK.

Zapalenie krawędzi rzęsowej powiek zazwyczaj dotyczy torebek włosowych rzęs, ich gruczołów i łojowych i innych, oraz pasa skóry przylegającego do krawędzi rzęsowej powiek.



Dr. F. M. Stapiński

Cierpienie to bardzo często spotykamy u dzieci. Z 351 wypadków chorób zewnętrznych oka widzianych u dzieci szkolnych, prawie dwie trzecie z całej liczby cierpi na zapalenie krawędzi powiek o różnem nasileniu i postaci. U dzieci, które nie dbają o czystość organizmu, spotykamy je dwa razy częściej, niż u dzieci czystych.

Zapalenie to może mieć przebieg ostry, czyli zapalny, lub przewlekły, tak zwany chroniczny. Zapalenie o przebiegu ostrym ma zazwyczaj początek na skórze powiek, albo na spojówce! Tak od spojówki lub od skóry powiek zaczyna się to zapalenie po odrze i po szkarlatynie, gdyż oba te cierpienia porażają jednocześnie tak skórę jak i spojówkę.

Wyprysk ostry (egzema) może również wywołać zapalenie powiek przyczyną podrażniającą jest najczęściej wada refrakcji.

Powieki są na wygląd chore, a jako główne objawy występują: nieznaczna lepka wydzielina, drobne wrzodziki, pokryte skorupkami na krawędzi powieki, oraz wypadanie rzęs. — W długotrwających wypadkach torebki rzęs niszczeją i oczy mają wygląd ropiejących — kaprawych, przyczem często znacznie, łzawieją wskutek odwinięcia powiek. Im dłużej ten stan istnieje, tem trudniejsze leczenie. To też często mamy jako powikłania przyczynowe zapalenia spojówek oraz owrzodzenie rogówki.

Należy zalecić cierpiącemu usuwać skorupki przemywaniem ciepłym roztworem alkalicznym. Często nacieranie brzegów powiek lapisem jest bardzo pomocnem; zapalenie torebek rzęs może wymagać co pewien czas usuwania rzęs. Należy starać się poprawić stan ogólny chorego, oraz wyrównać odpowiedniemi szkłami wady refrakcji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska w Krajach Bliskiego Wschodu.

(Korespondencja Własna z Rumunji).

Bukareszt, w listop. 1934.

Dziwne to jest miasto. Ścierają się tu bowiem rozmaite, nieraz sprzeczne ze sobą wpływy, nadając kilka odrębnych cech miastu. Dużo jest francuzczyzny w mieście pasterza Bucura. Kawiarnie są urządzone na sposób francuski, przedstawicielstwa francuskich domów towarowych, a nawet filje niektórych sprawiają wrażenie, jakbyśmy byli w prowincjonalnem mieście francuskiem.

Z drugiej strony widać jednak „wschód." Dorożkarze w długich strojach, przypominają ubiory rosyjskich „kuczerów," sprzedający owoce na ulicach Bukaresztu wieśniacy, w długich, wypuszczonych na zewnątrz koszulach i boso—wszystko to wraz z małemi kopułami niewielkich cerkwi, przypomina wschód europejski: Rosję.

Jest dzielnica, w której Grecy i Turcy rozłożyli na ulicach dywany, ustawili małe, podręczne sklepiki przy chodnikach i głośno wykrzykują coraz bardziej taniejące ku wieczorowi ceny, aby zachęcić przechodniów do kupna. W oddali w pięknym parku króla Karola I, lśni w słońcu złoty półksiężyc, osadzony na wysmukłym minarecie muzułmańskim.

Bukareszt, stolica Rumunji, jak całe zresztą państwo — to teren zazębiania się różnych wpływów, nieraz dalekich i obcych.

Nie można jednak sądzić kraju z zewnętrznego wyglądu stolicy, trzeba wgłębić się w jego życie, trzeba zobaczyć z bliska rozwój młodego stosunkowo państwa, aby zdać sobie w dostatecznej mierze sprawę, że z pośród rozmaitych, ścierających się tutaj wpływów — niepoślednie miejsce zajmuje również wpływ Polski.

Rumunja, sąsiad Rzeczypospolitej, sprzymierzony z nią sojuszem, jest terenem, na którym coraz bardziej umacnia się ekspansja polska.

Szukając rynków zbytu na Bliskim Wschodzie, Polska rozpoczęła starania o wprowadzenie w życie jednolitej taryfy towarowej na kolejach. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i teraz z odległych miasteczek Polski można nadawać wszelkie towary do odległych portów Bliskiego Wschodu, opłacając na miejscu należność, obliczoną dokładnie na podstawie taryfy polsko-rumuńsko-lewantyńskiej.

Rozumiemy doskonale, jak wielkie znaczenie ma dla polskiego eksportera możność dokładnej kalkulacji cen już na miejscu w Polsce i naprawdę w bardzo poważnym stopniu zawdzięczać możemy taryfie polsko - rumuńsko - lewantyńskiej, pomyślny rozwój naszego eksportu na rynki Bliskiego Wschodu. Taryfa ta obejmuje 9 portów: Constanzę, Instambuł, Pirous, Aleksandrję, Port Said, Kaifę, Jaffę, Izmir i Beyrut.

Idą z Polski pociągi, pełne przeznaczonych do tych portów ładunków. Deszczułki dla skrzynek na owoce w coraz to większej ilości idą do Palestyny, wyroby szklane do Egiptu, narzędzia gospodarstwa domowego i tyle a tyle towarów polskich. Poprzednie nasze przedstawicielstwa handlowe zabiegały o uzyskanie możliwości eksportowych dla wielkiego przemysłu polskiego, dzisiaj natomiast staramy się raczej wywozić wszelkie towary, najdrobniejsze nawet produkty rąk polskich.

Oczywiście, ze względu na przeładunek towarów z pociągów na statki w porcie Constanza, rumuńskie firmy ekspedytorskie starają się zwalczać taryfę polsko - rumuńsko - lewantyńską, gdyż obejmuje ona również koszta przeładunku, dokonywanego przez rumuńskie przedsiębiorstwo państwowe żeglugi morskiej, które wespół z kolejami rumuńskiemi, podpisały umowę taryfową z Polską Koleją Państwową.

Z jak wielką dumą witamy potężniejące z każdym dniem znaczenie polskiego państwa— ten tylko należycie oceni, kto sprawdzi, że z roku na rok wzrasta nasz eksport., z roku na rok zwiększamy skalę wysyłanych towarów. Teraz dopiero patrzymy na miłe miasto, założone w XIII wieku przez pasterza Bucura, a i od jego imienia Bukaresztem zwane, innem okiem. Widzieliśmy wschodnią dzielnicę, rozkrzyczaną na sposób turecki, widzieliśmy kawiarnie z mnóstwem francuskich napojów, rozmawialiśmy po francusku z kelnerami w malutkich kawiarenkach, z rosyjska zaczesane grzywy koni dorożkarskich, powożone przez ubranych również z rosyjska woźniców, — widzieliśmy te wszystkie zewnętrzne przejawy wpływu obcego na życie w Rumunji. Ale ten polski wpływ jest głębszy, stokroć poważniejszy, wchodzący do podstawy rumuńskiego życia gospodarczego.

Polskie trójmotorowe latacze sprawują tu służbę komunikacyjną, lecąc w regularnych lotach z Warszawy przez Lwów Czerniowce, Bukareszt, Sofję, Saloniki do Aten. Dotychczas, jak na wszystkich zresztą polskich linjach lotniczych, nie było ani jednego wypadku. Nic więc dziwnego, że władze rumuńskie zabiegają o przedłużenie trasy polskich samolotów komunikacyjnych z Czerniowiec przez Galac do Bukaresztu, aby w ten sposób połączyć stolicę z Galacem, ruchliwym portem na Dunaju. Jeśli zostawimy bezpieczeństwo, regularność i urządzenie polskich samolotów z francuskiemi — zrozumiemy dlaczego Rumuni chcą aby Polskie Linje Lotnicze „Lot," objęły eksploatację wszystkich szlaków rumuńskich.

Słońce zachodzi nad stolicą Rumunji. Jutro pewnie będzie pogoda. I w sercu również pogodnie rozmieściła się radość, radość z codziennych, wytrwałych i w ciężkiej pracy zdobytych zwycięstw gospodarczych wielkiej mojej Ojczyzny.

Janusz Laskowski.

DOROCZNE ŚWIĘTO LITERATURY POLSKIEJ.

Dla utrzymania ze społeczeństwem polskiem żywego kontaktu, Polska Akademja Literatury wprowadziła bardzo piękny zwyczaj. A mianowicie raz do roku odbywa się uroczyste zebranie akademji, w którem poza pisarzami, akademikami, uczestniczy także rząd i liczni przedstawiciel społeczeństwa. Tegoroczną uroczystość uświetnił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej.

Dezercja jest to samowolne opuszczenie szeregów, ucieczka z wojska.

THE TUTTS By Crawford Young



POPEYE, THE SAILOR MAN!



Tajemnica Wyspy Wielkanocnej.

(Napisał Czesław R. Warchałowski.)

W epoce, gdy żeglarze nie byli dosyć chciwi reklamy, aby dać nazwę jakiegoś potężnego władcy dla ziemi, którą odkryli, zwykle radzili się kalendarza i nadawali swemu odkryciu nazwę świętego lub święta religijnego, przypadającego na ów dzień.

Ażeby podtrzymać ten pobożny zwyczaj, kapitan Roggeveen poświęcił swe prawa do nieśmiertelności. Imię jego powinno figurować na mapie Oceanji, przyczepione do malutkiej wysepki, którą odkrył w dniu Wielkiejnocy, w 1772 r., i którą ochrzcił nazwą przez zwyczaj uświęconą.

Dzielny nawigator holenderski, jako tytuł swej nagrody, miał szczęście być pierwszym, aby ujrzeć najdziwniejszy na świecie szczep. I można dodać, że był pierwszym i ostatnim świadkiem cywilizacji, która upadła w ciągu połowy wieku następującego po jej odkryciu.

Kiedy Roggeveen odwiedził Wyspę Wielkanocną, obliczył jej ludność na 10,000 dusz. W 1780 r., La Perouse nie naliczył ich więcej jak na dwa tysiące. Aktualnie, liczba wyspiarzy jest obecnie zredukowaną do 250. Świadectwo liczb jest pożałowania godne. Nim wejdziemy w głąb przedmiotu, — zdaje się nam logicznem przedstawić położenie geograficzne wyspy o której mowa. — Powierzchni jakichś 200 kilometrów kwadratowych, trzyma rekord odosobnienia; 3,000 kilometrów oceanu ją oddziela na wschodzie, od brzegów Chili, podczas gdy ku zachodowi, najbardziej zbliżoną ziemią jest archipelag wysp francuskich, Gambier, oddalony o przeszło 2,000 kilometrów.

Po owych niezmierzonych przestrzeniach, nie napotyka się żadnej wyspy, możebnej do zamieszkania lub zamieszkałej. Te szczegóły są nam potrzebne, aby pomóc zrozumieniu choć trochę co wiemy z historji tego ludu.

Przypuśćmy, że wyspa owa powstała ze szczytu wulkanu, który, jak twierdzą geologowie — wygasł w pierwszych wiekach ziemi. Jej powierzchnia jest jakby najeżona kraterami z których najwyższy wznosi się na 600 metrów. Z wyjątkiem trawy i zielska, wyspa owa pozbawiona jest wszelkiej innej roślinności. Chociaż deszcze padają obfite, nie napotyka się ani strumieni, ani źródeł; woda bowiem zostaje natychmiast wchłonięta przez parowatą glebę. Jest, prawdę powiedziawszy, kilka źródeł wody do picia, ale te wytryskują pod powierzchnią morza i dostępnemi są tylko podczas odpływu onegoż. Historja znana owej wyspy dziwnej, zaczyna się rozdziałem, który mógłby służyć za temat do romansu i przygód.

Syn, pewnego bogatego budowniczego okrętów w Holandji, Jakób Roggeveen, wyekwipował swoim kosztem wyprawę odkrywczą, która składała się z trzech okrętów, na jednym z nich był w randze oficera pewien Wilhelm Vanderbrook, przystojny, 30 letni mężczyzna.

Wyspa Wielkanocna była pierwszą nieznaną ziemią, którą napotkała flotylla. Olbrzymie posągi, poustawiane na brzegach, zaciekawiły żeglarzy holenderskich, jak również postawa fizyczna mieszkańców i ich zwyczaje.

Byli oni wysokiego wzrostu, dobrze zbudowani i przez godną uwagi finezję swych rysów, mieli wygląd prawie europejski. Nie nosili żadnego ubioru, prócz wąskiej opaski na biodrach, dla obu płci, utkanej z trawy lub piór. Mężczyźni tatuowali się od stóp do głów.

Wszystkie części ziemi użytecznej na wyspie, były przedmiotem uprawy intensywnej, czego wymagała wielka liczba mieszkańców, którzy nie mieli innych zwierząt domowych, prócz kur. Rybołówstwo, polowanie na ptaki, dopełniało ich środków pożywienia.

Podzieleni na kilka szczepów, mieszkańcy Repanui (tak się zwie owa wyspa w języku tubylców), wojowali często między sobą. Zabici (i ranni, których dobijano), służyli za pieczeń na uczcie, która była koroną zwycięstwa.

Kapitan Roggeveen opuścił Holandję w zamiarze odkrycia bajecznej wyspy, która podług opowiadań pewnego żeglarza hiszpańskiego, miała się znajdować na morzach Południa; złoto, wierzono, było tam tak obfite, że mieszkańcy wyrabiali z niego przedmioty najpospolitsze.

Wyspa Wielkanocna nie odpowiadała w żadnym razie takim opisom. Roggeveen rozwinął żagle, w zamiarze eksploracji innych rejonów Oceanu Spokojnego. Pozostawił na Repanui Wilhelma Vanderbrooka i dwóch marynarzy z misją udania się w głąb wyspy i upewnienia się czy nie posiadała żył onego kruszcu, przyrzekając być z powrotem w trzech miesiącach.

Jeden ze szczepów miał za królową pewną młodą kobietę, której piękność zauważyli Holendrzy. Nie miała więc trudności w zdobyciu serca oficera, zanim go podniosła do godności królewskiej. Inne księżniczki były oddane za żony dwom marynarzom.

Czy pochlebiało pięknemu Holendrowi założenie nowej dynastji na Wyspie Wielkanocnej? Ten punkt nigdy nie będzie wyświetlony dla pewnego powodu. Kiedy okręty ekspedycji powróciły po przeszło rocznej nieobecności, próżne były poszukiwania Roggeveena za Vanderbrookiem i jego towarzyszami; nie można było ich odnaleźć. Na zapytania, które czyniono krajowcom, odpowiadali gestami wymijającemi.

Długo później, na początku zeszłego stulecia, pewien misjonarz francuski postanowił nawrócić wyspiarzy. Zwiedzając pewnego dnia jedną z największych chat wyspy, zauważył zawieszone u sufitu trzy przedmioty o dziwnym wyglądzie, które w końcu rozpoznał. Były to skóry ludzkie. „Niegdyś," opowiadali mu starcy, „trzech białych bogów wyszło z morza i zaszczyciło Repunai swą obecnością boską. Pewnego dnia, gdy oznajmili swój rychły odjazd, ich małżonki, które sobie wybrali, zamordowały ich, zaś wojownicy szczepu, po obdarciu ich ze skóry, zjedli ich ciała, aby posiąść inteligencję i waleczność zabitych."

Zauważyliśmy, że w mniej niż 50 lat po odkryciu Wyspy Wielkanocnej, wojny nieustanne i kanibalizm, zmniejszyły ludność wyspy do dwóch tysięcy, jak zaznacza La Perouse, słynny żeglarz francuski.

Liczba owa zmieniała się nieznacznie zdaje się od 1780 do 1862 roku, który to rok zaznaczył się czarnym krzyżem w rocznikach Renapui i widział dokonaną w tragicznych okolicznościach, zagładę mieszkańców wyspy.

Od 1850 roku, samotna wyspa zdawała się dążyć ku lepszemu przeznaczeniu. Przybyli z dalekiej Tahiti misjonarze francuscy, zdołali odzwyczaić wyspiarzy od praktykowania kanibalizmu, kładąc tem samem tamę walkom bratobójczym, którym się oddawały szczepy w celu zdobycia mięsa ludzkiego na pożywienie. Ci misjonarze dostarczyli kóz, owiec i świń. — Nauczanie krajowców rozpoczęło się. Lepiej odżywiani, zaprzestając wzajemnego mordowania się, dzikusy prędko się zwiększyli liczebnie.

Lecz trzy tysiące kilometrów od ich małej wyspy, przygotowały im zagładę. Pewna peruwjańska kompanja, która eksploatowała złoża guanu, nie miała rąk roboczych, aby rozwinąć swe interesy. Jak i gdzie je dostać? Kapitan pewnego żaglowca amerykańskiego podał sugestję, że można je znaleźć łatwo i tanio na Wyspie Wielkanocnej.

Pewnego dnia, w grudniu, 1862 r., tuzin dwumasztowców ,służących do przewożenia guano, zarzucił kotwice blisko brzegów Renapui. Nigdy w pamięci mieszkańców wyspy nie zdarzyło się coś podobnego. — Tylu żeglarzy! Przywitali ich więc z uniesieniem entuzjazmu, tych przyjaciół nieznanych którzy ich zapraszali na pokład, na ucztę. — Peruwianie sprytnie przeprowadzili swój plan, — najsamprzód zaprosili przywódców klanów, których umieścili w szalupach i przewieźli do okrętów, stojących na kotwicy zdala od brzegu. Parę kieliszków rumu było dostatecznem, aby wysłać biednych wojowników w krainę snu i na dno okrętu, z rękami i nogami w łańcuchach. Reszta krajowców poszła za naczelnikami plemion. Kiedy okręty rozwinęły żagle, unosiły z sobą tysiąc mężczyzn. — Pozostali na na wyspie tylko kobiety, dzieci i setka mężczyzn, — którzy tknięci przeczuciem, w ostatniej chwili odmówili zaproszeniu handlarzom ciała ludzkiego.

Okrutny ten dramat nie wydarzyłby się, gdyby nie nieobecność misjonarzy, których stan zdrowia zmusił do czasowego opuszczenia wyspy. Z ich powrotem, niecałe dwa miesiące po najeździe, poruszyli wszystkie sprężyny dyplomatyczne, aby uwolnić uwięzionych. — Przedstawiciel Francji w Limie zaprotestował energicznie u rządu peruwiańskiego, który zarządził ich repatrjację. Lecz ciężka praca kopacza guano, złe traktowanie, pozbawiły ich zdrowia, bądź co bądź, ta interwencja przyszła za późno. Z tysiąca pochwyconych nie pozostało więcej jak piętnastu.— Ich powrót do swej małej ojczyzny, spowodował drugą katastrofę: zarazę ospy, którą przywieźli z sobą, a która rozwinęła się w epidemję i w kilku tygodniach zredukowała ludność miejscową do 150 osób. Obliczają ich obecnie na około setkę. Biedni ludzie, których rząd chilijski, władca wyspy, od 1888 r., zmusza mieszkać w ogrodzeniu, z obawy, że mogliby się zbuntować przeciw kolonistom i urzędnikom, którzy zagrabili im ziemię.

Taką jest pożałowania godna historja wyspy zielonej, która była odkryta na wiosnę w roku 1722, w dzień Wielkanocy.

Dodać należy, że mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej zaliczają się do szczepu Maozi, który zamieszkuje Nową Zelandję, odległą od niej jakieś 3,500 mil.

Wojowniczy szczep Maozi bił się dzielnie w pułkach brytyjskich, w Cieśninie Dardanelskiej, podczas wojny światowej.

Z KANTOWA.

Jutro rano na Kantowie rozpocznie się Czterdziesto - Godzinne Nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie, który zakończy się w czwartek wieczorem. Kazania rano głosić będzie ks. Henryk Gryczman, C. R., a wieczorem ks. Stanisław Fiołek, C. R.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa św. Bartłomieja A. nr. 407 ZPRK., odbędzie się w środę, dnia 12go grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7:30 wieczorem. — Obecność członkiń jest pożądana z powodu wyboru nowej administracji. Sekretarzem jestt W. J. J. Bieszczat.

Znów Wypadek Obłędu z Tęsknoty.

Radom. — W Radomiu mieszka rodzina Kasprowiczów, których córka, 20-letnia Helena poznała przed kilku miesiącami młodzieńca. Po zaręczynach, przed dwoma tygodniami narzeczonego powołano do służby wojskowej w Równem, a po jego odjeździe Helena popadła w silną depresję psychiczną.

Dostała ona ataku szału i poczęła demolować mieszkanie.

Domownicy skrępowali dziewczynę i przywiązali do łóżka. Wezwany lekarz stwierdził obłęd, któremu uległa nieszczęśliwa na tle tęsknoty za ukochanym. Chorą przewieziono w piątek do szpitala dla umysłowo chorych w Warszawie.

Jest to drugi wypadek obłędu na tle miłosnem. Oprócz wypadku radomskiego, zdarzył się niedawno podobny w Łodzi, w rodzinie Idczaków.

KUPIECTWO POLSKIE W WALCE Z ANALFABETYZMEM.

Stow. Kupców Polskich postanowiło wezwać wszystkich swoich członków do czynnej walki z analfabetyzmem. Zgodnie z inicjatywą Polskiej Macierzy Szkolnej, Stow. Kupców Polskich wprowadza jednostkowe nauczanie analfabetów, jako formę dobrowolnej pracy kulturalnej członków stowarzyszenia. Hasło „każdy światły Polak — pionierem oświaty; umiejący czytać — uczy jednego analfabetę," znalazło głęboki oddźwięk wśród polskiego kupiectwa. Do propagowania tej akcji wśród swoich członków, powołało stowarzyszenie swój organ „Tygodnik Handlowy."

Pola diamentowe w Brazylji.

Bello Horizonte, Brazylja. — Setki poszukiwaczy ściąga do zachodniej części prowincji Minas Geraes na skutek wiadomości, że odkryto tam nowe pola diamentowe. Do tej pory znaleziono już ogółem około 600 karatów diamentów.

Obiad Na Jutro.

Kapuśniak Polski.
Pieczeń Wołowa.
Knedle Galicyjskie.
Buraczki Duszone.
Owoce z Kremem.
Herbata.

Kapuśniak Polski.

Posiekać drobno dostateczną ilość kwaszonej kapusty, włożyć w rądel z kawałkiem wędzonki, zalać wodą i gotować aż wędlina bęzie miękka. Wyjąć mięso, pokrajać w kostkę i włożyć napowrót do kapuśniaku. Zasmażyć trochę masła z mąką i dodać również soli i pieprzu do smaku i wydać.

Knedle Galicyjskie.

Z sześciu bułeczek białych, nie kwaśnych, obetrzeć skórkę pokrajać w kostki i obsuszyć w maśle w piecyku na kolor żółty nie bronzowy. Dwa jaja rozbić w 1 szklance mleka, polać grzanki wsypane na miskę i odstawić na pół godziny. Skoro rozmiękną wsypać w nie otartą bułkę ususzoną w piecu, dodać 3 garstki mąki, osolić i doskonale wyrobić. Umaczać ręce w zimnej wodzie i robić z tego ciasta duże kule (knedle) rzucać w gotującą i osoloną wodę, gotować 10 minut, wyjmować łyżką durszlakową i polać masłem i bułką mocno zrumienionem. Można je podawać same a także do pieczeni wołowej, baraniej itd.

RADY PRAKTYCZNE.

Mały ogień można ugasić zasypując mąką lub solą.

*

Mały czajniczek jest doskonałym przyrządem do pomieszczenia parafiny. W potrzebnej chwili można go łatwo podegrzać, a w przeciwnym razie nakryć jakimś gałgankiem i przechować w bezpiecznem miejscu.

*

Używając banany do budynia lub jako ozdobę do sałat, powinno się każdy plasterek zanużyć w soku cytrynowym, aby nie zczerniał.

*

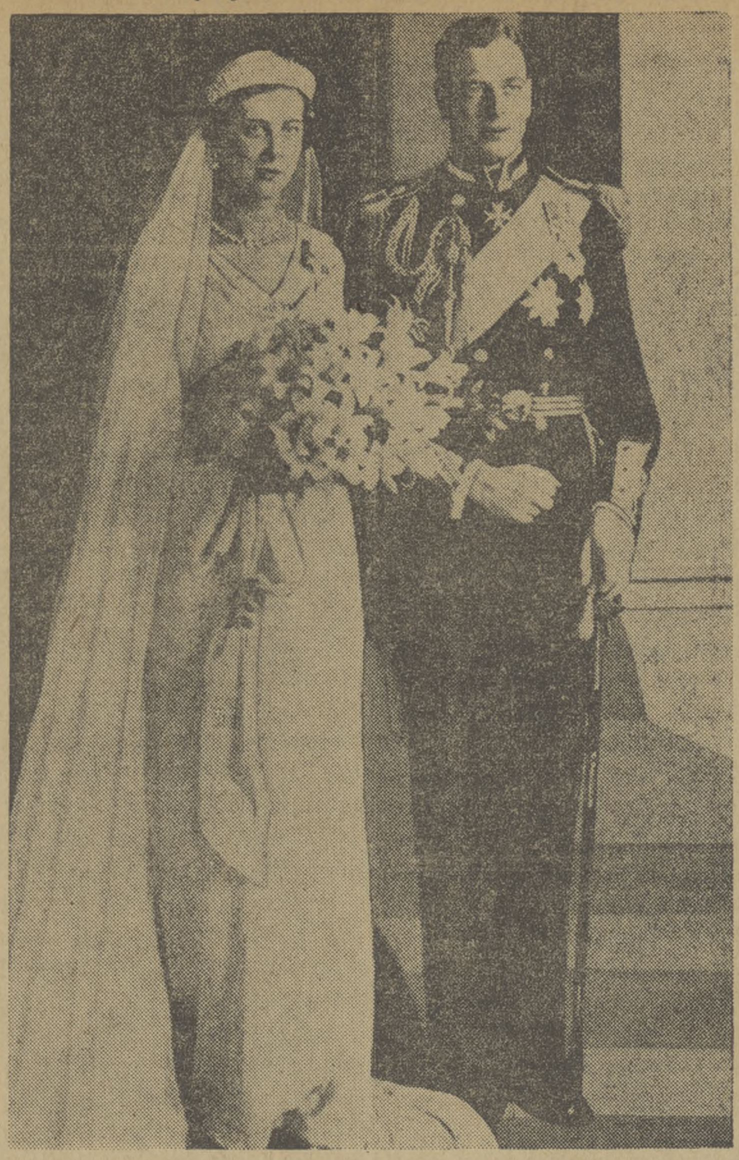
Aby smak ciasta owocowego był lepszy należy go przygotować poprzedniego wieczora.

*

Cebula obecnie jest sprzedawaną w proszkowanej formie, którą można używać do catsupów, zup puszkowanych i innych produktów.

Masakra oznacza rzeź, mordowanie.

Książęca Para Zaślubiona.



Grecka księżniczka Marina i książę Jerzy z Anglji pozują na powyższej ilustracji przed majestatyczną facjatą Westminster Abbey zaraz po ceremonji ślubnej jednej z największych uroczystości królewskich, która się odbyła w Anglji w ostatnich kilku latach.

Przedostatni Tydzień Sezonu Operowego.

Nowi śpiewacy i cały szereg gości artystów, występ dyrygenta światowej sławy, urządzenie koncertu poprzedzającego operę i baletowe wieczory kierowane przez Ruth Page składają się na całość przedostatniego tygodnia sezonu operowego w Civic Opera House. Dyrektor Longone zadecydował zakończyć piąty tydzień sezonu prawdziwą muzykalną gloryfikacją.

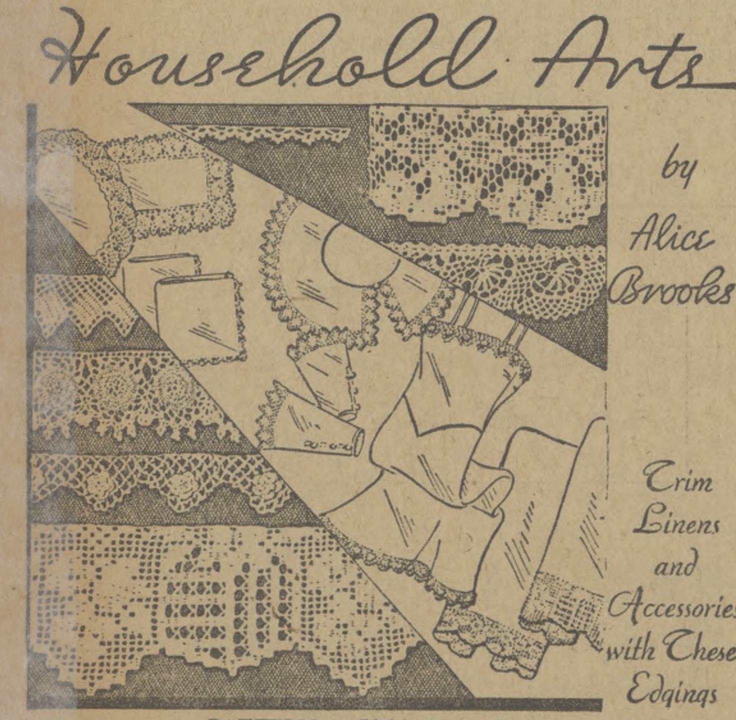
Poniedziałkowy wieczór, dnia 10-go grudnia, sprowadza do Chicago poraz pierwszy sławną Hope Hampton, znaną filmową aktorkę i gwiazdę operową. Najpomyślniejszą operą sezonową jest „Madame Butterfly", która będzie ponownie wystawiona we wtorek wieczorem z Edytą Mason i Giuseppe Bentonelli. W sobotę, dnia 1-go grudnia opera była nietylko przepełniona publicznością, ale zabrakło nawet miejsca dla 1200 miłośników operowych scen i pieśni przecudnych. Helena Ornstein wystąpi po swej kilkodniowej chorobie ze śpiewem we wtorek wieczór.

Elżbieta Rethberg jedna z najlepszych i najpiękniejszych sopran-śpiewaczek operowych światowej sławy wystąpi w operze „Lohengrin" w środę wieczorem ze śpiewakiem Mario Chamlee występującym w roli Lohengrina. W środę nastąpi wieczór Przemysłowego Stowarzyszenia. Jerzy Rosetter, prezes chicagoskiej opery jest byłym prezesem towarzystwa i członkiem Klubu Śpiewaków dyrygowanego przez Dunhana. Program środowy obejmie pieśni Bacha, Brahmsa i Herberta. Śpiewakom akompanjować będzie orkiestra operowa. Początek koncertu tego nastąpi o godzinie 8-ej wieczorem.

W piątek nastąpi drugi baletowy wieczór o godzinie 8:30 wieczorem. W sobotę po południu wystawiona będzie opera „Tristan i Isolde" z Fryderykiem Stockem, dyrygentem symfonicznej orkiestry oraz z Lauritz Melchoir, Elsą Alsen, Juljuszem Huehn, Marją Olszewską i Chase Baromeo w głównych rolach. Tydzień zakończony zostanie wystawieniem opery „Don Giovanni" w sobotę w której sławny baryton metropolitański Ezio Pinza wystąpi poraz pierwszy w głównej roli ,a Charles Heckett odegra rolę Ottavio. Pozatem udział w operze tej wezmą: Hilda Burke, Edith Mason, Anna Turkel, Virgilio Lazzari i Pompilio Malatesta, a Papi będzie dyrygował.

Gen. Drum upatrzony na szefa sztabu.

Washington. — W kołach kongresowych wymieniają majora gen. H. A. Druma, zastępcę szefa sztabu, jako upatrzonego na szefa sztabu armji w następstwie po gen. MacArthurze.



PATTERN 5266

WASZ WYBÓR ŁADNYCH KORONEK.

W modełku 5266 znajdziecie instrukcje do heklowania koronek jak na powyższej ilustracji, sugestje do używania do rozmaitych artykułów oraz ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko.....................................

Adres.....................................

Miasto.............................. Stan............

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy zatrzaska przy rękawiczce się wyrwie, trzeba dziurkę ładnie zacerować, a obok przyszyć zwyczajną zatrzaskę.

SEZ YOU Answers

1. False. George Washington. 2. False. Sego lily. 3. False. Santiago. 4. True. 5. True.

Złoty Jubileusz Małżeństwa.

Złoty jubileusz małżeński nie zdarza się tak często, jakby się na pozów zdawało i dlatego gazety piszą obszernie o każdym takim jubileuszu, ponieważ niewielu małżonków doczekuje się takiego jubileuszu. Dziesięciolecie, dwudziestopięciolecie— to dość częste jubileusze i one nikogo nie dziwią ani nie zajmują. Inaczej przedstawia się rzecz z jubileuszem złotym a jeszcze inaczej z brylantowym, to znaczy z siedemdziesięciopięcioleciem. Ten ostatni jest bardzo rzadki.

Kto więc może liczyć na doczekanie się złotego jubileuszu małżeńskiego?

Odpowiedź zależy w pierwszym rzędzie od wieku, w jakim się małżonkowie pobrali. Im młodsi byli w chwili zawierania ślubu, tem większe mają szanse doczekania się złotego jubileuszu. Jeśli np. panna młoda miała 22 lata a pan młody 25, to na tysiąc takich małżeństw 168 doczeka się złotego jubileuszu, czyli mniej więcej co szóste małżeństwo będzie święciło złote gody weselne.

Prosta rzecz, iż szanse doczekania się srebrnego jubileuszu są większe, a jeszcze większe są szanse doczekanie się dziesięciolecia. Na tysiąc małżeństw, najmniej 927 doczekuje się dziesiątej rocznicy. Ale wróćmy do uwag o złotym jubileuszu.

Statystyka wykazuje, że dość często zawierają związek małżeński ludzie, z których jedno, panna młoda, liczy 18 lat, a małżonek 23. Tacy, oczywiście, posiadają jeszcze większe szanse doczekania się złotego jubileuszu, mianowicie na tysiąc takich małżeństw conajmniej 235 doczeka się takiego jubileuszu. Przeciwnie dzieje się gdy ludzie starsi wchodzą w związek małżeński, gdy np. panna młoda liczy sobie 37 lat a pan młody 42. Na tysiąc takich „leciwych" małżeństw zaledwie jedno może doczekać się złotego jubileuszu.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"



ŁADNA SPODNIA BIELIZNA NA GWIAZDKĘ.
Ellen Worth Modełko 723.

Zamówić można w wielkościach 14 do 18 lat, 36 do 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 35 calowej materji, także 2¾ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

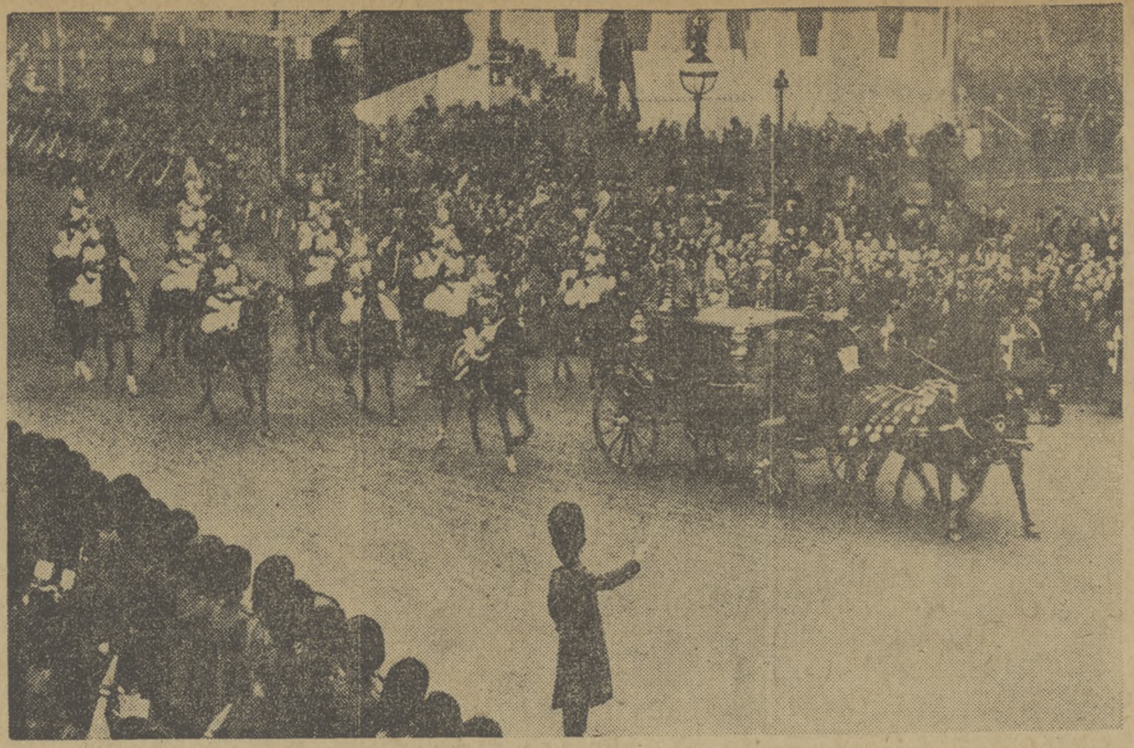
No......... Wielkość........

Imię i Nazwisko.............................

Adres.............................

Miasto.............................. Stan............

ŚLUBNY ORSZAK NOWOZAŚLUBIONYCH KSIĄŻĄT.



Zdjęcie powyższe dokonane zostało w chwili gdy nowozaślubiony książę i księżniczka z Kent opuszczają opactwo w wspaniałej karecie ślubnej. Ozdobą królewskiego powozu była dynia i para białych myszy z Jerzym, wielce przystojnym księciem. Pogłoski krążące o jej ubóstwie i skromnem mieszkaniu zajętem przez nią w Paryżu gdzie zakupiona została jej wyprawa ślubna łączą ją poniekąd z bajką o Kopciuszku tak drogą sercu nietylko młodych ale i starych osób.

Wszechsłowiański Koncert.

W Chicago Civic Opera House odbył się wczoraj koncert wszechsłowiański przy udziale zrzeszeń śpiewaczych polskich, słowackich, czeskich, rosyjskich, ukraińskich, jugosłowiańskich i słoweńskich. Półtora tysiąca śpiewaków brało udział.

Doskonały był pomysł wyprowadzenia chórów na scenę w strojach narodowych. Zrobiło to niezmiernie miłe wrażenie zaraz na samym początku przy podniesieniu kurtyny.— Barwność strojów tworzyła przepiękny obraz i chóry kolorami śpiewały zanim śpiewacy usta utworzyli. Dało się to stwierdzić w chwili podniesienia kurtyny. Cała sala oniemiała z zachwytu na widok tych cudów strojowych i zdobyła się tylko na jedno wielkie i przeciągłe: aaaaa!

Koncert rozpoczęto odśpiewaniem hymnu amerykańskiego, w czem wzięły udział wszystkie chóry.

Nasze chóry polskie śpiewały znakomicie. Piszemy tak nie dlatego, że były one nasze, że to polskie, ale faktycznie zasługują na szczególne wyróżnienie, a przedewszystkiem Filareci i Filomeni pod kierownictwem p. G. Chrzanowskiego zasługują na to wyróżnienie za odśpiewanie „Żeglugi". Nowemu Życiu, Chopinowi i Dudziarzowi pod kierownictwem J. Kosińskiego cześć za wykonanie „Klechdy". Grupa p. dyrygenta J. Jokajtisa, składająca się z chórów: Bolesława Dembińskiego, Liry, Heleny Modrzejewskiej, Moniuszki, Liberty, św. Wojciecha i Heleny Paderewskiej — znakomicie oddała „Po Nieszporach" Moniuszki.

Doskonały okazał się chór ukraiński pod batutą Jerzego Beneckiego. Chór był znakomicie ześpiewany i wspaniałe wrażenie wywierał barwnością kostjumów narodowych.

Poważne wrażenie robił chór rosyjski cerkiewny w kostjumach bojarskich.

Dyrygent Fr. Kubina świetnie prowadził wspaniały swój chór czeski Lira, który zdobył dwie nagrody, pierwszą w roku 1933 a drugą w roku bież.

Serbów prowadził p. Joseph Pawełka, który dyrygował czterema połączonemi chórami dobrze ześpiewanemi.

Grupie kroackiej przewodził ten sam, co i ukraińskiej, mianowicie Jerzy Beneckie, a słoweńcami dyrygował Ivan Racic.

Całość wogóle wypadła znakomicie tak dalece, że nie można pominąć ani jednego nazwiska dyrygenta, ani jednej nazwy chóru.— Różnica polegała tylko na lepszem wykonaniu, na lepszem cieniowaniu, albowiem u wszystkich widać był staranność nadzwyczajną.

Koncert wczorajszy powinien zachęcić wszystkie zespoły śpiewacze słowiańskie w Chicago do pielęgnowania i pogłębiania stosunków artystycznych i kulturalnych między sobą i do organizowania takiego koncertu wspólnego co rok. Wogóle należałoby się starać uczynić z tego zwyczaj, tradycję i ochrzic ją mianem święta, czy dnia słowiańskiego w Chicago. Jesteśmy przekonani, że idea przyjęłaby się bardzo szybko i dałaby wspaniałe rezultaty.

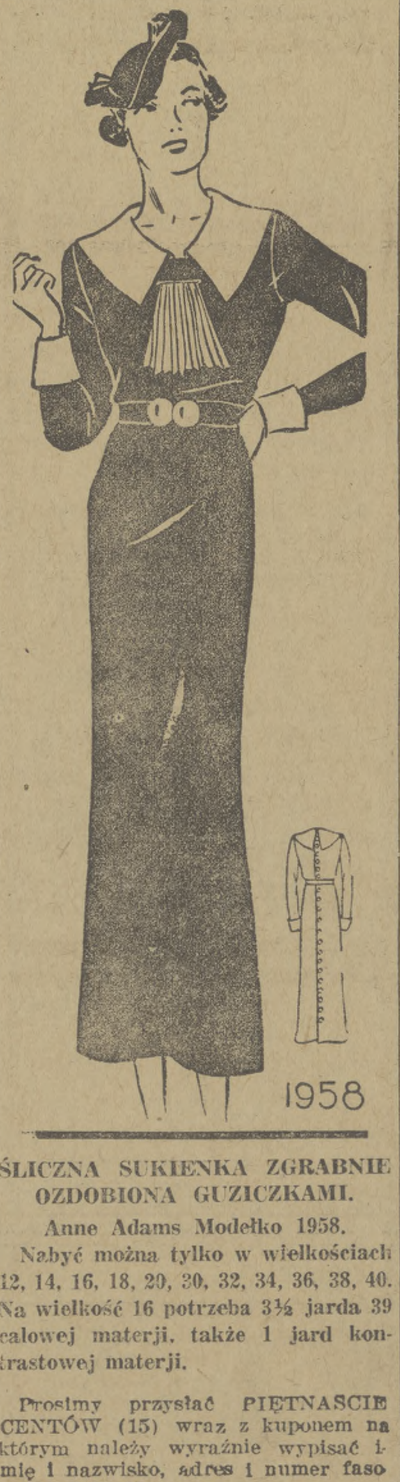
Na wczorajszym koncercie był Pan Burmistrz Kelly i polski konsul generalny Dr. Wacław Gawroński, oraz p. wice konsul dr. Kulikowski.

Z Zabawy Tow. Ligi Polskich Kobiet.

Wczoraj po południu odbyła się zabawa towarzyska Ligi Polskich Kobiet w dolnej sali „Oazy", pnr. 1250 Milwaukee ave., przy współudziale sporego grona przyjaciół i sympatyków. Na urozmaicenie zabawy tej złożył się krótki program. Najpierw pani Eleonora Paradzińska, prezeska tego zrzeszenia zagaiła wczorajszy wieczorek wstępnem przemówieniem. Poczem przemawiał dr. Kazimierz Żurawski. Panna Kotarska wykonała piękny śpiew i taniec przy akompanjamencie swej matki pani Kotarskiej.— Panna Garbarek oddeklamowała wyjątek Mickiewicza z 4-ej części „Dziadów". Następnie panna H. Jakubowska zagrała pięknie na skrzypcach przy akompanjamencie panny Ziółkowskiej. Publiczność darzyła ją gromkimi oklaskami zmuszając do ponownego występu. Na zakończenie przemawiał p. Hinkelman o znaczeniu Ligi Polskich Kobiet, kierunku pracy, o zasługach pani Paradzińskiej i niedocenianiu jej wysiłków. Liga Polskich Kobiet jest organizacją ideową — niezbyt jeszcze liczną w swych szeregach i mało docenianą przez polskie wychodźtwo. Zrzeszenie to urządza rozmaite afery, z których dochód cały przeznacza na rzecz biednej dziatwy w ochronkach w Polsce.

Na tem zakończony został program wczorajszego wieczora. Do stołów podawana była kawa i ciasta oraz odbywało się premjowanie rozmaitych rzeczy ofiarowanych przez członkinie Ligi Polskich Kobiet.

Komitet zabawy tworzyły następujące panie: E. Paradzińska, S. Staszewska, M. Izdebska, Kocimska, Gierwiatowska, Patla, Mroczyńska i Hausner. Wszyscy bawili się do późnego wieczora, a później z zadowoleniem wracali do swych domów.



ŚLICZNA SUKIENKA ZGRABNIE OZDOBIONA GUZICZKAMI.
Anne Adams Modełko 1958.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji, także 1 jard kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

Dziś Posiedzenie Przedświtu.

Dziś wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Towarzystwa Przedświt, gr. 556 Z. P. w Am., w sali zwykłych posiedzeń. Członkonie proszone są o jak najliczniejsze przybycie bo po posiedzeniu nastąpią wybory urzędniczek na rok przyszły.

Co Słychać Na Polonji

Zabawę kostkową i karcianą urządza Korpus Pomocniczy Nr. 49ty przy Placówce 5ej Macierzystej S. W. A. P., jutro, dnia 11go grudnia, w dużej sali pp. Lenardów, p. nr. 1166 Milwaukee ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód przeznaczony na korzyść biednych weteranów.

*

P. B. Klafeta, jeden ze współpracowników biura firmy polskiej Polonia Coal Company, doczekał się drugiego synka, który się urodził przed kilkoma dniami. Uszczęśliwiona matka i jej pociecha znajdują się w szpitalu św. Anny.

*

Koncert kościelny urządzony staraniem Chórów Parafjalnych na Barbarowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 23go grudnia, w kościele św. Barbary, o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód z koncertu przeznaczony na korzyść parafji. Przygotowania w całej pełni.

*

Ks. Szczepan Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana, udzielił wczoraj na wszystkich Mszach św. wiernym błogosławieństwa papieskiego, które dla swych parafjan, rodziny i przyjaciół otrzymał od Ojca św. Także dawane były relikwje św. Teresy od Dzieciątka Jezus wiernym do ucałowania, które ks. proboszcz otrzymał od przełożonej klasztoru karmelitańskiego w Lisieux, staruszki, jedynej rodzonej siostry św. Tereski, imieniem z domu Pauliny Martin, a w klasztorze Siostry M. Agnieszki. Pozatem opowiedział o swej podróży do Rzymu, o audiencji u Ojca św. o stosunkach panujących obecnie we Włoszech i o swych wrażeniach i spostrzeżeniach w Lourdes i w Lisieux.

Martwa fala na morzu jest to spokojna fala, nie tworząca grzywy.

Plan Wydania $865,000,000 Na Skasowanie Krzyżówek.

Praca Dla 750,000 Ludzi Na 6 Miesięcy.

Washington, 10 grudnia. — Według przeglądu opublikowanego tu w sobotę przez Security Owners Ass'n, krajowy program wyeliminowania niebezpiecznych przejazdów kolejowych pozwoliłoby zatrudnić przez sześć miesięcy 750,000 ludzi będących obecnie na listach zapomogowych. Program objąłby 12,951 projektów wymagających 783,000,000 godzin pracy jednego człowieka. Koszt oblicza się na $865,000,000.

Wilton W. Harrison, prezes stowarzyszenia, powiedział, że ten program, mający na widoku podniesienie bezpieczeństwa na drogach i ulżenie bezrobocia byłby silniejszym bodźcem dla przemysłu, niż takie same wydatki federalne w ubiegłych sześciu miesiącach na akcję zapomogową.

W programie stowarzyszenia znajduje się 1,405 projektów dla stanu Illinois. Projekty te reprezentowałyby wkład $88,002,344 i 68,234,562 godzin pracy ludzkiej. Stowarzyszenie, reprezentujące miljony depozytorów i posiadaczy polis kompanij asekuracyjnych, oblicza, że 85 procent z funduszów przeznaczonych na ten program poszłoby bezpośrednio i pośrednio na płace dla robotników.

Najgorętsze Miejsce Na Kuli Ziemskiej.

Najzimniejszem dotychczas znanem miejscem na kuli ziemskiej jest Verchoyańsk na Syberji, położony niedaleko północnego bieguna. Dnia 15 stycznia, 1885 roku, mróz doszedł tam do 90 stopni Fahrenheita poniżej zera. Niedawno temu temperatura spadła tam jeszcze niżej, a mianowicie do 97.6 stopni Fahrenheita. W czasie dwumiesięcznego lata w tej okolicy podbiegunowej temperatura podnosi się do 80 stopni F. W Stanach Zjednoczonych pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Miles City w stanie Montana, gdzie temperatura w zimie dochodzi do 65 stopni F. poniżej zera.

Dawniej sądzono, że najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej znajduje się w Kalifornji. Niedawno temu jednak włoska stacja meteorologiczna zanotowała w Azizia 136.4 stopni F. ciepła w cieniu, dnia 13-go września 1922 roku. Miejscowość Azizia znajduje się w nawpół pustynnej równinie Jefara, w północnej Afryce. Przeciętna temperatura roczna w tej miejscowości wynosi 70.8 stopni F.

Zanim stwierdzono, że Azizia jest najgorętszym punktem na świecie, palmę pierwszeństwa pod tym względem trzymała dolina kalifornijska, — gdzie w pewnych punktach temperatura dochodzi do 134 stopni F. w cieniu. Miejscowością tą jest Greeland Ranch, która jest położona na skraju doliny, znanej jako Dolina Śmierci, a w której temperatura podnosi się wyżej niż 120 stopni F. w pobrze letniej.

Pomimo, że przebywanie na świeżem powietrzu i letnie wywczasy wakacyjne nęcą niemal każdego, to jednak daleko odpowiedniejszym czasem na wakacje jest pora zimowa niż letnia. Naukowe badania stwierdziły, że wielkim błędem jest zbytnie dokładanie się do pracy z końcem stycznia, podczas gdy w maju sama natura pomaga i wzmacnia energję ludzką. Jeszcze w październiku posiadamy większy zasób energji niż w styczniu.— Wszyscy pracujący przez cały okrągły rok wyszliby znacznie na tem lepiej, gdyby zmienili swe zwyczaje i zamiast letnich urządzali zimowe wakacje.

F. L. I. S.

4 osoby zginęły w pożarze.

New York. — Cztery osoby straciły życie w pożarze, jaki zniszczył 5-piętrowy dom czynszowy w Brooklynie. Kilka innych osób zostało pokaleczonych, a dziesiątki rodzin pożar wygnał na ulicę.

Prąd w Dardanelach płynie tak szybko, że podczas wielkiej wojny prąd ten unieruchamiał szturmujące cieśninę pełną parą statki bojowe francuskie i angielskie, stare i powolne, które ginęły tragicznie, rozstrzeliwane na miejscu przez baterje niemieckich i tureckich dział z brzegu.

Chuligan, zbój, awanturnik.

Estetyka jest to nauka o pięknie i jego warunkach objektywnych i subjektywnych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza,

Ś. P.
GRACJA SUCHALSKA
(z domu Kolkowska)

członkini Jefferson Park Camp No. 5643 Royal Neighbors of America, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11-go grudnia, 1934, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pnr. 3738 N. Ridgeway Ave. do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florjan, mąż; **Martyna**, córka; **Jesse B. Miller**, brat; **Franciszka i Zofja Schretter**, siostry; **Marja Suchalska**, teściowa; **Karol i Teodor Schretter**, szwagrowie; **Rozalja Miller**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Paciask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
JULJAN SMAIDA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1046 W. 31szy Place do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Marjanna, Juljan Jr., Edward, Władysław, Rajmund, Rozalja**, dzieci; **Agnieszka**, matka; **Klara**, siostra; **Feliks i Władysław**, bracia; **Emil Egelis**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 10

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszego ojca i dziadusia naszego.

Ś. P.
ANTONIEGO BRODZINSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 11-go grudnia, o godzinie 8:30 rano w kościele św. Stanisława Kostki.

Do licznego współudziału zaprasza,

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ZYGMUNT SULINSKI

członek Klubu Właścicieli Polskich Piekarń, Tow. Młoda Polska, grupa 865 Z. N. P. i Bractwa Mężczyzn Różańca św. 14ej Róży, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wacława, żona; **Janina, Zygmunt, Jr. i Stefanja**, dzieci; **Jadwiga Rzeszotarska, Prakseda i Antoni Lisewscy**, teściowie; **Albin, Romuld i Alojzy Napiorkowscy**, wujowie, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6630. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

ANNA GEISLER

(Z DOMU KOPINSKA)

członkini Tow. Ks. Józefa Poniatowskiego, Gr. No. 2 i Gr. 662 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:10 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4238 So. Francisco Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znapomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol Geisler, mąż; **Marjanna, Genowefa, Honorata i Agnieszka**, córki; **Władysław, Karol, Witold, Edward, Teodor i Leonard**, synowie; **Michał i Józef Kopinscy**, bracia; **Franciszka Zuziak**, siostra wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka Sr., 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN ŚWIERK

członek Tow. św. Michała Archanioła No. 2, grupa 629 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1818 W. Cullerton ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Władysław i Stanisław**, synowie; **Marjanna Urbanska, Zofja i Anna**, córki; **Jan Urbanski**, zięć; **Hieronim**, wnuk; **Leona**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

ZOFIA TARASKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 7-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8-mej wieczorem, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałboy pnr. 1642 Bloomingdale Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam i Tekla, rodzice; **Franciszka, Zuzanna, Jan, Edward Władysława, Wojciech, Gertruda**, bracia i siostry; **Benjamin Ross i Franciszek Stetz**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

Pelagja Muszynska

członkini Tow. Centralnych Polek, Tow. św. Heleny, grupa 2-ga Związku Polek w Ameryce i Tow. Niepodległość Polek na Bridgeporcie, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3141 Wall ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta Poleska, córka; **Henryk i Feliks Muszyńscy**, synowie; **Antoni Poleski**, zięć; **Stanisława Kiełczewska**, wnuczka; **Robert Kiełczewski**, prawnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

Franciszek Majewski

członek Bractwa Różańca św. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:00 rano, przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3232 No. Drake Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Marjanna, Julja, Jan i Ignacy**, dzieci; **Signa i Anna**, synowe; **Franciszek Schroeder i August Koepke**, zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa, Telefon Juniper 0151.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, teść, dziaduś, zięć i szwagier nasz,

Ś. P.
ADAM KAMPROWSKI

członek Tow. Michała Wołodyjowskiego, grupa 580 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:20 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1743 N. Francisco Ave., blisko Bloomingdale Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Władysław i Eugenjusz**, synowie; **Zofja i Marta**, córki; **Jadwiga i Cecylja**, synowe; **Władysław Bromirski i Mieczysław Siewierski**, zięciowie; wnuki i wnuczki; **Edmund Dominowski**, teść; **Wincenty i Władysława Dominowscy**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
JÓZEF A. TRANDEL

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13go grudnia, o godzinie 9.30 rano, z domu żałoby pnr. 1332 Julian ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emilja (z domu Bartlik, żona; **Roger**, syn; **Stanisław**, brat; **Tekla Roberts**, siostra; **Wanda Trandel (z domu Grabarska)**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Trandel i Synowie, Yards 2267 — Boulevard 6755.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciotka nasza

Ś. P.
ELEONORA KOWALKOWSKA

członkini Tow. Związek Polek w Ameryce, grupa 22, tow. Św. Rodziny, grupa 1736, Tow. św. Bronisławy, grupa 107, Tow. Różańca Św. Róży 3-ej przy parafji św. Franciszka z Assyżu, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego John P. Mueller, 2341 Milwaukee Ave., pomiędzy Fullerton i California Aves. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra nasza i bratowa nasza,

Ś. P.
TERESA KUZNOWICZ

członkini Tow. Dziewic Różańcowych, przy parafji św. Józefa, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5:30 rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5253 So. Paulina ul. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmatwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty Kuznowicz, ojciec; **Jan**, brat; **Anna, Zofja i Eleonora**, siostry; **Konstancja**, bratowa; **Józef i Anastazja Milka, Franciszek i Franciszka Gilewscy, Franciszek i Apolonja Kościelniak**, wujowie i ciocie, wraz z całą familją.

Pogrzebm zajmuje się Henryk Albin Patka. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza

Ś. P.
HELENA MISCICHOWSKA

członkini Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona, członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Józefa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka Patka, narożnik 48ej i Hermitage Ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszek, Edmund i Stanisław Jr.**, synowie; **Leokadja, Klara, Eugenja i Helena**, córki; **Franciszka i Gertruda**, synowe; **Jakób Wasilewski**, zięć; **Stanisława Dobrzycka**, matka; **Roman, Stanisław, Wilhelm, Jan i Edward**, bracia; **Walerja i Weronika**, siostry, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk Albin Patka. 10-12

REZOLUCJA POŚMIERTNA

Z powodu śmierci

Ś. P.
ELEONORY KOWALKOWSKIEJ

kasjerki gr. 22 Tow. Łączność Polek. — Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Franciszka, przy 44-ej i Walton, we wtorek, o godzinie 9:30 rano.

Zwłoki zmarłej spoczywają u pogrzebowego J. P. Mueller pnr. 2341 Milwaukee Ave.

Rodzinie zmarłej zasyłamy swoje wyrazy współczucia.

Apolonja Dejewska, prezeska
Zofja M. Jans, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś, pradziaduś i brat nasz,

Ś. P.
PIOTR MUSIAŁOWSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:40 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1526 No. Hoyne Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Ringa; Tel. Merrimac 8280.

PRACA

ZAPISZ SIĘ ZARAZ

Naucz się fachowego szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach o pojedyńczej igle, „merrow", robienia hemstitching itd. Najlepsza metoda i najniższa opłata.

CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Telefon Dearborn 9092..

POTRZEBA mężczyzn i niewiast do sprzedawania cukierków na Gwiazdkę. 3 funty, 49c; 5 funtów, 59c oraz specjalne "cedar" pudełko z cukierkami. Purity Candy Co. 2840 Madison ulica. 13

UWADZE RODZICÓW!
Naucznie swe córki fachu!
Kompletny Kurs BEAUTY CULTURE **$45.00**
HEIM SCHOOLS OF BEAUTY CULTURE
6 East Lake St., Pokój 309 albo 1019 West 63rd St.

POTRZEBA dziewczyny do opiekowania się dzieckiem i domowej pracy. 3821 W. Polk ul. Drexler. 10

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej domowej pracy. 1248 N. Kedzie Ave., 1szy apartament.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1002 N. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 16 letniej do lekkiej domowej pracy.— 2200 No. Kimball Ave. Hirsch. 11

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do ogólnej domowej pracy.— 2633 Thomas ul., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do ogólnej domowej pracy, dobry dom, pozostać na noc, musi mówić po angielsku. 3318 Potomac Ave. Telefon Belmont 2416.

POTRZEBA mężczyzn, kobiet do sprzedawania gwiazdkowych nowości, wieńców, drzewek gwiazdkowych, kompletów świec. Najniższe ceny, duże komisowe. 6 N. Michigan, Pokój 704.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej, 5 dni w tygodniu, od 9ej do 5ej. 3259 W. Crystal ul. — Goldberg. 11

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, jedno dziecko. 538 Belmont Ave. Lakeview 3710. Apt. 2-A.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej i pilnowania dziecka, pani Eber, Tel. Armitage 6548.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę. 7651 W. 62-ga ulica., Argo, Ill. 11

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE $2 pokój, dobra robota, pisać do J. Kumski, 1246 Holt ul. 10

"Wymiana Pieniędzy Zagranicznych"

Wysyłki Świąteczne
DO POLSKI

WYSYŁAMY pieniądze do Polski w dolarach lub w złotych za pośrednictwem Banku Rządowego w Polsce. Szybko i tanio.

WYMIENIAMY kupony bondów polskich, Pocztowej Kasy Oszczędności i 5% Pożyczki Konwersyjnej.

KUPUJEMY bondy polskie i inne obligacje rządowe.

MILWAUKEE AVE. NATIONAL BANK
przy Milwaukee Ave. i Division Ulicy.

POŻYCZKI

Pożyczki $25 do $300
po zniżonych ratach u
ECONOMY INVESTMENT & LOAN ASSOCIATION
2739-41 W. DIVISION UL.
Telefon Humboldt 3000
od 9 rano do 5 wiecz.; w poniedziałki i czwartki do 8; w sobotę do 2.

DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia pojedyńczy lub dubeltowy umeblowany pokój, dobry dla dwóch kolegów, $1.50 i wyżej. 1901 W. North Ave., w groserni. 10

DO Wynajęcia osobne umeblowane pokoje, można gotować, $2 i wyżej. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave.

DO wynajęcia 4 pokoje z wanną, tanio. 906 N. Damen Ave. 11

Zgubiono - Znaleziono

ZNALEZIONO kilka dolarów na Wood ulicy pomiędzy Milwaukee i North Ave., w sobotę wieczór. Zgłosić się 1911 Crystal ul. Gaweł, 2-gie piętro.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
Nasze wielkie a tanie zakupno zezwala nam na sprzedaż nowych mebli po cenie bardzo zniżonej. Spłaty Otwarte wieczorem do 10-ej. W niedzielę do 4-ej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

BIAŁY kombinacyjny piec, $15; w magazynie 50 rozmaitych pieców na sprzedaż za waszą cenę, kombinacyjne, kuchenne i parlorowe. Desser Storage, 1547 Milwaukee Ave. 10

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95.; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29.; importowane Chinese Oriental desniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-tej, niedzielami do 5-tej. 11

NA SPRZEDAŻ Majestic radjo model 90, jak nowe, $25.00. Telefonować po 6-tej Belmont 6245.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold" "Lump" lub "Egg", $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 12

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

UBRANIE i 2 pary knickers wielkości 15 $6.00, palacz odpadków $5.00. Aluminiowa prasa do wina $3.00. — 4638 Waveland Ave.

WĘGLE! Czemu macie płacić wysokie ceny, gdy możecie kupić "Tropicair". Gwarantowana waga i ciepło. Używane w przeszło 5,000 domach. "Screening", $4.75; "Mine run", $5.75; — "Lump" lub "Egg", $6. — Northern Coal Co. Lawndale 7366. Merrimac 2524. 15

AUTOMOBILE

CADILLACS
Modelu 341-B, 5, 7 pasażerowe, sedans, $245.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2558 S. Michigan Ave. 18

LA SALLES
1928, 1929, 1930 Sedans od $50 i wyżej.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2258 S. Michigan Ave. 18

PACKARDS
1930 Club Sedans, $345.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2258 S. Michigan Ave. 18

DOMY I ZAMIANA

MUROWANY BUNGALOW
CENA $3,950.
Gorącą wodą ogrzewanie, 5 pokoi i kąpielnia, 7 lat stary, blisko końca Lawrence Ave. linji tramwajowej.— Musi być sprzedany natychmiast, $1,950 gotówki, reszta morgecz. Żadnych agentów. Wells Murray and Co., Long Beach 4104.

INTERESA

ROZPOCZNIJCIE interes z małym kapitałem. Jeżeli macie $300 do $1500 może rozpocząć dobrze opłacający się „route" z „vending" maszynami 1-centowemi z papierosami. Doświadczenie niepotrzebne. Duża propozycja. Stała praca. Pokój 604. 140 N. Dearborn ulica. 10

SPRZEDAM grosernię i buczernię bardzo tanio z powodu dwóch interesów. 2942 W. Pershing Road. 11

ZAKŁAD krawiecki, czyszczenia i farbowania, sprzedam bardzo tanio. 1859 No. Oakley Ave. 14

GROSERNIA na sprzedaż lub zamienię, pracy dla całej rodziny, duży dobry skład, wezmę część gotówką. 4118 Armitage Ave. 10

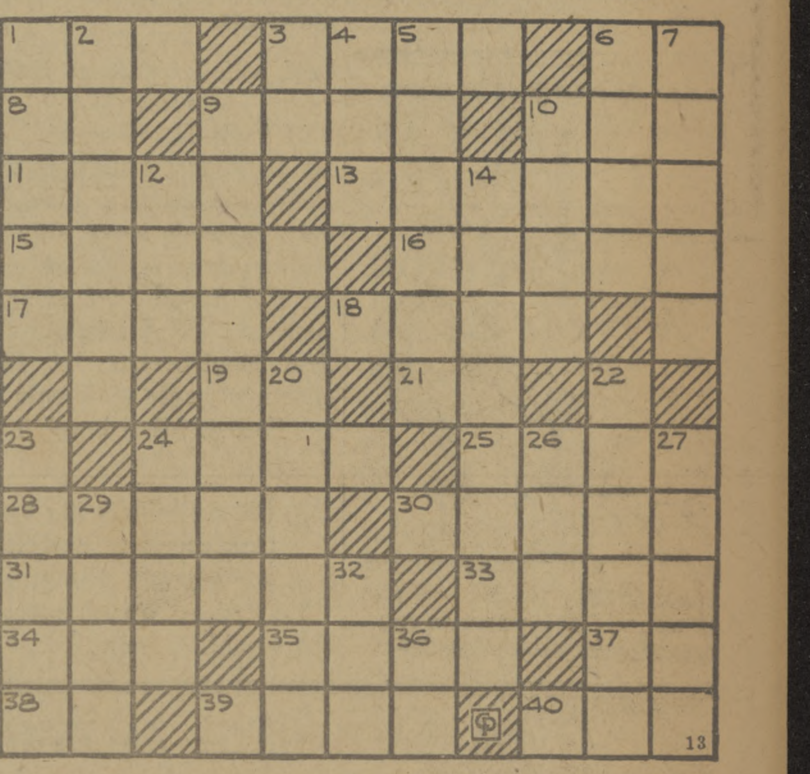
GROSERNIA stare wyrobione miejsce, sprzedam tanio. Adres 3000 S. Kostner Ave. 14

DOBRY interes dla męża z żoną teraz w ruchu, chętnie oddam za bezcen za tylko $350. Telefon Spaulding 7586, pomiędzy 3—6 po południu. 10

SPRZEDAM skład cukierków za waszą cenę, potrzebuję pieniędzy. Musi być sprzedany w tym tygodniu. — 2536 Cortland ul.

SKŁAD na sprzedaż, musi być sprzedany za $40 lub mniej. 1082 N. Hermitage Ave.

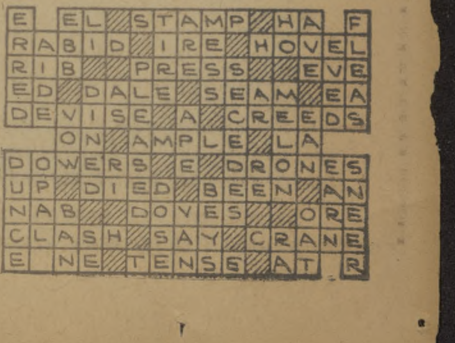
TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Distinguished Service Cross (abbr.)
3—Unable to hear
6—Exclamation of triumph
8—Aloft
9—War god
10—German (abbr.)
11—Third power of a number
13—Regard
15—A vagabond
16—To wear away
17—To pierce
18—A tree-trunk in a river
19—Railroad (abbr.)
21—Township (abbr.)
24—To acquire
25—A nobleman
28—To squander
30—A river embankment
31—Light drama
33—To talk wildly
34—All right (abbr. pl.)
35—A losing
37—Conditional conjunction
38—Tellurium (symbol)
39—Clan hostilities
40—Doctor of Library Science (abbr.)

DOWN
1—A gland secretion t…
2—Gushes out
3—District attorney (abbr.)
4—Before
5—To admit a thing is true
6—To notice
7—To equip with arms
9—Animal or vegetable tissue
10—Geography (abbr.)
12—Sheep's cry
14—Those who trap
20—Enigmas
22—Beetle
23—English race track
24—Precious stones
26—Girl's name
27—Rock or sand bars
29—To prod
32—Personal pronoun
36—South Dakota (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Skradli $100 i $2,300 w certyfikatach oszczędnościowych.

Do mieszkania Andrzeja Kobaniaka, p. nr. 8647 Colfax avenue w South Chicago wczoraj włamali się rabusie, którzy splądrowawszy mieszkanie uciekli zabierając z sobą $100 w gotówce i $2,300 w certyfikatach oszczędnościowych, pocztowych jakie posiadała żona Kobaniaka. Policji w South Chicago polecono odszukanie zaginionych pieniędzy i certyfikatów, oraz rabusiów.

* * *

Upadek spowodował śmierć Kowcewicza.

Józef Kowcewicz, lat 45, z p. nr. 1437 ul. Walton wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu, gdyż doznał pęknięcia czaszki w ubiegły piątek kiedy spadł ze schodów w swojem mieszkaniu.

* * *

Bandyci zatrzymali ich przed domem i obrabowali.

Jakób Gallick, z p. nr. 629 ul. Alaska, jego żona, Pelagja i jej matka, pani H. E. Skolnick, wczoraj przed domem pnr. 2229 Kimball avenue, byli zatrzymani przez trzech bandytów i obrabowani z $175 w gotówce i dwóch pierścieni djamentowych wartości $225.

* * *

Przyjechał z Freeport po śmierć do Chicago.

William F. Straub, lat 60, z p nr.. 822 State avenue w Freeport, Ill., wczoraj wieczorem przy narożniku ulic Harrison i State padł zemdlony i zmarł w drodze do szpitala powiatowego. Niósł on małą paczkę, prawdopodobnie podarek dla krewnego lub krewnej w Chicago. — Straub przyjechał z Freeport do Chicago nie wiedząc o tem, że przyjechał po śmierć, do której przyczyniła się wada serca.

* * *

Zwłoki znaleziono w starej spalonej ruderze.

Spalone na węgiel zwłoki nieznanego na razie nikomu mężczyzny znaleziono wczoraj w gruzach starej spalonej rudery nad jeziorem Michigan, u wylotu ulicy Randolph. Jan Sinks, lat 52, z p. nr. 1859 Allport avenue, stróż, powiada, że widział ubiegłej soboty wieczorem ogień w miejscu, gdzie stała rudera, ale przypuszczał, że to tylko podpalone śmiecie. Gdy wczoraj stanął na miejscu przekonał się, że był to pożar starej rudery, w której zginął mężczyzna.

Obrabowali dom sędziego Borrelli.

Gdy sędzia municypalny Franciszek Borrelli z żoną i dwiema córkami bawił w gościnie wczoraj rabusie skorzystali z ich nieobecności i po włamaniu się do mieszkania p. nr. 6800 Bennett avenue uciekli zabierając z sobą łup wartości około $5,000. Poraz pierwszy w dwóch latach państwo Borrelli nie bawili we własnym domu w niedzielę, powiedział dzisiaj sędzia. Skradziono płaszcze, palta, suknie i inne części ubrań tak żony jak i córek oraz srebro stołowe i aparat radjowy i wszystkie niemal ubrania sędziego Borrelli prócz jednego czy dwóch jakie w sobotę żona posłała do czyszczenia.

* * *

Pierwsza egzekucja w rękach szeryfa Tomana w piątek.

Jan Toman, nowy szeryf powiatowy będzie poraz pierwszy urzędował na egzekucji dwóch zbrodniarzy Armando Boulana, lat 38 i Władysława Dittmana, lat 29, którzy zginą w krześle elektrycznem za zamordowanie policjanta Earla Jensena w Oak Park. Tak Boulan jak i Dittman twierdzą, iż są niewinnymi, zwalają winę za tą zbrodnię jeden na drugiego. Wczoraj w biurze szeryfa Tomana badano obu, ale pojedyńczo gdyż obawiano się, że spotkanie Boulana z Dittmanem mogłoby mieć skutki bardzo niepożądane.

* * *

Dudziarze czynią ostatnie przygotowania do „Halki".

Zarząd Chóru Dudziarza podaje do wiadomości, a jednocześnie prostuje pomyłkę w dacie i miejscu próby, jaka się zakradła z przyczyn od komitetu niezależnych, że próba odbędzie się jutro, we wtorek wieczorem, dnia 11go listopada, w sali „Gdynia Gardens", p. nr. 1225 Milwaukee avenue, natomiast generalna i ostatnia próba odbędzie się w nadchodzący piątek wieczorem, w sali Stefanika. Kto jeszcze nie był na „Halce", a miał życzenie zobaczyć i posłuchać tą perłę oper polskich, w wykonaniu takich doskonałych sił artystycznych, może to uczynić i wyjechać specjalnym pociągiem kolei „North Shore", korzystając z niezwykłych zniżek; wspomniany pociąg wyruszy do Milwaukee ze stacji przy Wabash avenue i ulicy Adams o godzinie 4:30 po południu, w nadchodzącą niedzielę, to znaczy w dzień przedstawienia.

* * *

Szef policji w wiosce Bellwood nie żyje.

Henryk Eggelbrecht, przez lat 15cie szef policji w wiosce Bellwood, zmarł w ubiegłą sobotę na wadę serca, gdy przewożono go z jego mieszkania p. nr. 622 South 24at avenue, w Bellwood do szpitala West Side. Szef Egglebrecht, lat 43, zachorował nagle w ubiegłą sobotę. Pozostawił wdowę i troje dzieci.

* * *

Chicagowianin ma być zamianowany szefem Legislatury stanowej.

Trzydziestu dwóch z trzydziestu pięciu Demokratów wybranych w listopadzie członkami Legislatury stanowej z powiatu Cook, onegdaj domagało się, aby chicagowianin wybrany i zamianowany był szefem czyli „speakerem" w Legislaturze kiedy otwarta będzie pierwsza sesja dnia 7go stycznia, 1935 roku. Dobre szanse pozyskania tego naczelnictwa ma poseł Benjamin S. Adamowski, z 25go dystryktu, a nie mniej i dobre szanse posiada poseł James P. Boyle, z 4go dystryktu. Dzisiaj delegacja ma przedstawić swoje żądania liderom partji demokratycznej.

* * *

Z egzekucyj nie będzie widowisk publicznych.

Szeryf powiatowy, Jan Toman ogłosił, że za jego urzędowania z egzekucyj nie będzie robił widowisk publicznych przy licznym udziale ciekawskich, jak to się działo dotychczas. Egzekucje zapowiedziane na przyszły piątek odbędą się więcej w formie „prywatnej", przy udziale dziennikarzy i kilku lekarzy oraz urzędników. W krześle elektrycznem szeryf Toman posadzi dwóch morderców policjanta w Oak Park, Władysława Dittmana i Hermana Boulana.

* * *

Dziś wybór nowych urzędników Alumnów na Marjanowie.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8mej odbędzie się regularne posiedzenie Stowarzyszenia Alumnów Szkoły Matki Boskiej Anielskiej. Obecność każdego członka jest wymagana. Administracja na rok 1935 zostanie wybrana. Ważne sprawy pozostają do załatwienia. Niespodzianek nie zabraknie.

* * *

Lynch nie jest już szefem unji woźniców.

James „Lefty" Lynch, weteran organizator unijny w Chicago wczoraj został usunięty z urzędu sekretarza-skarbnika i agenta byznesowego unji Coal Teamsters, Chauffeurs, Brotherhood przy Amerykańskiej Federacji Pracy. Leslie G. Goudie, prezes Rady tejże unji według rozkazu wyższej władzy a przy asyście policjantów z biura prokuratora stanowego wczoraj udał się do biura Lynch'a, p. nr. 2322 North Harlem avenue, w Elmwood Park i tam skonfiskował wszelkie rekordy unijne. Stało się to przed zebraniem unistów w sali Car Men's Hall, róg Ashland i Van Buren, gdzie dokonano nominacji kandydatów na urzędników tejże unji, których wybór ma się odbyć dnia 23go grudnia.

* * *

Przedroczne posiedzenie w środę wieczorem.

Towarzystwo Śpiewu i Dramatu „Nowe Życie", nr. 143 Zw. Pol. w Am., odbędzie swe przedroczne posiedzenie w środę, dnia 12go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali klubowej, p. nr. 1182 Milwaukee avenue. Na porządku dziennym sprawozdania urzędników, komitetów Budowy Domu Śpiewaczego, Koncertu i Bazaru, oraz wybór nowego zarządu na rok 1935. Obecność każdego członka na tem posiedzeniu obowiązkowa, jak nam donosi Franciszek Wilga, sekretarz.

Beczki z Prochem.

Wystarczy maleńka iskierka, aby nastąpił w całej Europie wielki wybuch. Beczki z prochem, jak widzimy na rycinie, poustawiane w najbardziej niebezpiecznych miejscach, bo na Węgrzech, w Rosji i w zagłębiu Saary mogą się łatwo zapalić i spowodować wybuch który może przegłuszyć wybuch z 1914 roku.



Koło Katolickie Uwaga!

Dr. Jan J. Liss, prezes Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki zaprasza członków Koła Katolickiego (Catholic Circle) na wieczorek, który odbędzie się w czwartek, dnia 13go grudnia, w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, p. nr. 1521 Haddon ave., o godzinie 8mej wieczorem. Głównym mówcą będzie burmistrz Edward J. Kelly. Będzie na tym wieczorku podana przekąska i piwo. Wszyscy członkowie Koła Katolickiego są jak najuprzejmiej proszeni o przybycie.

Dziś Zabawa Kostkowa w Parku Eckhardt.

Staraniem Oddziału Pomocniczego przy Posterunku Allied, nr. 226 Legjonu Amerykańskiego, dziś w poniedziałek, dnia 10go grudnia, w sali parku Eckhardta, przy Noble i W. Chicago ave., urządzona zostanie wielka gra kostkowa na którą wybierają się gromadnie nie tylko członkinie z rodzinami, ale liczni weterani, przyjaciele i sympatycy.

Komitet składający się z energicznych panień przygotował na dzisiejszą grę wielką liczbę nagród. Początek gry nastąpi o godz. 7:30 wieczorem. Kto więc pragnie mile spędzić czas w doborowem gronie niech uda się na grę kostkową oddziału Ladies Auxiliary Unit nr. 226 przy Post. Allied.

Komitet dzisiejszej zabawy stanowią: pani Helena Bielawa, prezeska; pani Paulina Cyrus i pani Zuzanna, Mindak, wiceprezeski.

Nie zrobiły rekordu.

Oklahoma City, Okla. — Jean La Rene i Henrietta Sumner, które od 30 listopada krążyły w powietrzu nad lotniskiem Wiley Post, zmuszone były w sobotę wylądować bez osiągnięcia nowego rekordu wytrzymałości lotu dla kobiet. Do przewyższenia rekordu brakło im dwa pełne dni.

Rząd Planuje Zmiany w Polityce Deportacyjnej.

Washington, 10 grudnia. — Departament pracy może w niedalekiej przyszłości przyjąć energiczną politykę w odniesieniu do deportacji radykałów cudzoziemskich.

Pułk. Daniel W. MacCormack, komisarz immigracji, zarządził gruntowne zbadanie aktu deportacyjnego z 1918 i innych punktów praw immigracyjnych.

Pułk. MacCormack zamierza rozbić prawa na składowe części i zanalizować je przed następną sesję kongresu, kiedy nowe ustawodawstwo immigracyjne będzie zalecone. Komisarz powiedział, że obecnie jest tu 88 radykałów namarkowanych do deportacji do Rosji, i dodał:

„Cudzoziemców nie można deportować tylko dlatego, że są radykałami. Trzeba wykazać, że propagują oni obalenie tego rządu siłą i gwałtem."

Projekt Nowej Federalnej Agencji Bankowej.

Washington, 10 grudnia. — Dowiedziano się tu, że administracja zaproponowała członkom kongresu stworzenie nowej federalnej agencji bankowej w usiłowaniu złagodzenia trosk o federalne egzaminacje bankowe i w ten sposób zwolnienia miljonów dolarów w kredycie.

Nowa agencja składałaby się z pięciu członków, którzyby spełniali funkcje załatwiane teraz przez federalną korporację ubezpieczenia depozytów i kontrolera pieniężnego.

Specjalny dyrektorjat zapewniłby ścisłą kooperację pomiędzy nową organizacją, korporacją Rekonstrukcji Finansowej i wydziałem Rezerwy Federalnej. Plan został posunięty już tak daleko, że wiadomem już jest kto stanie na czele nowej agencji. Prezesem ma być Leo T. Crowley, obecny przewodniczący federalnej korporacji ubezpieczenia depozytów, a członkami Jesse Jones, prezes R. F. C., Marriner Eccles, prezes wydziału rezerwy i kongr. Charles West z Ohio. Piątego członka jeszcze nie upatrzono.

W Sześć Godzin Przez Kontynent.

Los Angeles, Cal., 10 grudnia. — Wiley Post, sławny lotnik mający za sobą dwa loty naokoło świata, przybył tu z Bartlesville, Okla., gdzie ustanowił przypuszczalnie nowy rekord wysokości wzbijając się na 55,000 stóp w powietrze, i oznajmił, że skompletował już plany stratosferycznego lotu z Los Angeles do New Yorku.

Celem lotu ma być wykazanie, że nie będzie potrzeba żadnych wielkich zmian w nowoczesnych aparatach lub motorach używanych w lotnictwie handlowem do wywiązania szybkości ponad 300 mil na godzinę na wielkiej wysokości. Post powiedział, że spodziewa się przebyć dystans od Pacyfiku do Antlantyku w sześciu godzinach.

Jaje z przed 225,000,000 lat.

Cambridge, Mass. — Ekspedycja muzeum porównawczej zoologji przy uniw. Harvard — znalazła w złożach glinki i piaskowca w południowo - środkowym Teksasie jaje z przed 225,000,000 lat, uważane za najstarsze w świecie skamieniałe jaje, złożone widocznie przez wielkie, jaszczurowate zwierzę znane jako ophiacodon.

Władze odzyskały część okupu za Urshela.

Portland, Ore. — Agenci federalni wyjawili, że jeszcze $30,000 z $200,000 okupu zapłaconego za uwolnienie C. F. Urshella, miljonera z Oklahomy, porwanego w lipcu, 1933, znaleziono w kryjówce nad rzeką Lewis w stanie Washington. Poprzednio władze odzyskały $94,000 z okupu.

RYNEK SPOKOJNEGO MIASTECZKA WĘGIERSKIEGO.



Tu na tym rynku, gdzie mieszkańcy spokojnie prowadzą handel, panuje wielka trwoga z powodu możliwości wybuchu nowej wojny. Rycina przedstawia główny rynek miasteczka Szweged, w pobliżu którego wojska jugosłowiańskie rozbiły obóz po przejściu granicy węgierkiej kilka dni temu.

Z MŁODZIANKOWA.

Bractwo św. Józefa, przystąpi do spowiedzi św. w sobotę, dnia 15go grudnia, a w niedzielę rano, o godzinie 6:30 do wspólnej Komunji św. — Przedroczne posiedzenie Bractwa odbędzie się w niedzielę, dnia 16. grudnia, o godzinie 2ej po poł. Na tem posiedzeniu będzie wybrany nowy zarząd na rok 1935. Ważne sprawy są do załatwienia. Sekretarzem jest p. Józef Wójcik.

Zew Do Wznowienia Kampanji Filmowej.

Cincinnati, O., 10 grudnia. X. arcybiskup John T. McNicholas z Cincinnati, głowa Legjonu Przyzwoitości, wezwał wszystkich katolików w Stanach Zjedn. do złączenia się w bojkotowaniu gorszących i niemoralnych filmów.

W międzyczasie, w Chicago, niedzielę „filmową" odłożono do 16. grudnia, kiedy nowe karty wpisowe do Legjonu Przyzwoitości będą rozdane w więcej niż 400 kościołach Archidiecezji.

Trzy ofiary katastrofy kolejowej.

Freeman, Ill. — Trzech członków załogi pociągu frachtowego poniosło śmierć, kiedy pociąg wjechał w stojący na bocznicy sznur wozów z węglem. Zginęli palacz, maszynista i hamulczy.

NA BAŁKANACH ZACZYNA SIĘ DYMIĆ.



Baterja artylerji polowej armji jugosłowiańskiej na pozycji w czasie ostatnich manewrów, odbytych na granicy Węgier. Lufy armat jugosłowiańskich, zrobionych we Francji skierowane były w strone Węgier.

MATERJAŁ.



Żołnierze jugosłowiańscy w marszu w czasie ćwiczeń obozowych. Jugosławja może wystawić dwumiljonową armję na wypadek wojny. Tylko obliczyć: 2,000,000 żołnierzy, 2,000,000 karabinów, miljardy kul karabinowych, 2,000,000 bagnetów, 4,000,000 butów toć to wspaniały byznes dla fabrykantów broni i amunucji. Cóż wobec tego znaczy życie ludzkie?